Rok XV. Nr. 260 (4466)

SŁOWO

Wilno, Wtorek 22 września 1936 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-8, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Kiosk A. Laszuka
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
DRUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Wołoszyńskiego
GRODNO — N. Bass, Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Ruch.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gałecka
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
St. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 6
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, skład apteczny
WOŁOŻYN — Liberman, kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch"

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-ciospaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Dziedziczny łan

Prawo o chłopskich „Erbhofach" wydane zostało we wrześniu 1933 r. Wielkość „Erhofu" nie może przekraczać 125 ha. Dolna granica nie została ustalona w hektarach, zwykle wynosi ona **15 hektarów,** ale są specjalnie urodzajne ziemie, gdzie obniża się do 8, lub w wyjątkowych wypadkach do 7 i pół ha. Musi to być jednak kawałek ziemi zapewniający egzystencję samodzielną, chłop, który ma kilka hektarów, prócz tego zajmujący się stelmachostwem, kowalstwem, lub czemkolwiek innem, już nie jest **chłopem,** w nowoczesnem hitlerowskiem tego słowa znaczeniu. Jest to conajwyżej „gospodarz rolny" „Landwirt".

Co to jest egzystencja samowystarczalna?—Nie należy ją mierzyć miarą samowystarczalności chłopskiej spod Jaszun. **„Chłop"** z Erbhofu w Holszyntji, osadzony niedawno na kawałku wydartym morzu posiada wpływu za kapustę na swoich 30 ha. gospodarstwie **rocznie 70 tysięcy mk.** Należy sądzić, że to jest wyjątek, wynikający z wyjątkowo urodzajnej gleby, ale naogół dochód brutto z gospodarstwa chłopskiego od 15 do 30 ha wynosi od 10 do kilkunastu tysięcy marek. Na 15 ha ma chłop od 2 do 4 koni,do kilkunastu krów, dom olbrzymi, murowany z czerwonej cegły (zresztą ohydny pod względem eksterjoru zewnętrznego) — Na tą zamożność składały się wieki rozumnej gospodarki rolnej, składają się wieki szkoły ludowej, odpowiednich systemów dziedziczenia, ogólnego poziomu niemieckiego gospodarstwa, kultury, polityki itd. itd. Zasług hitleryzmu w tem, że chłop niemiecki jest bogaty nie jest tak dużo, chłop był taksamo mniej więcej bogaty i za czasów wilhelmowskich i republikańskich — **ale hitleryzm ma tą wielką zasługę,** że bogatego zagospodarowanego rolnika nie niszczy, przeciwnie — wyciągnął go za uszy z kryzysu, a teraz wytęża swe siły, aby na roli pozostali **sami bogaci,** wyłącznie bogaci chłopi. Wszystko co jest biedniejsze ma odejść do miast, ma wsiąknąć w inteligencję, w wojsko, marynarkę, handel, w sferę urzędniczą, względnie w rzemiosło.

Człowiek pomału oswaja się z hitlerowskiemi poglądami na świat.Jeszcze 2 lata temu,pierwsze moje wrażenia z wystawy rasistowskiej były wrażeniem kompletnej groteski. Jak można patrzeć na ludzi i bohaterów jak na krowy, jak można domagać się, aby papa i mama mieli odpowiednie kwalitikacje, których się dotychczas wymagało wyłącznie od stadników!— Dzisiaj, kiedy przejechałem Holsztynję i pojechałem do Meklemburgji to mimowoli wciskały się w głowę spostrzeżenia, że jednak w Holsztynji lud jest piękny, wspaniały, muskularny, smukły, podobny z budowy do Apolla, że na dzieci napatrzeć się nie można, że są, — jak się to mówi — jak krew z mlekiem, że kobiety mają oczy jak bogini Svea, kędziory z platyny, ręce silne i zgrabne, nogi znów silne, lecz smukłe, chude, długie, — a w Meklemburgji widzi się zady jak balje, nogi i ręce jak poduszki, wzdęte brzuchy pyski o tępem wejrzeniu. — Wie przecież człowiek, że ważniejsza jest dusza od ciała, a jednak przyznaje, że coś racji jest w pielęgnowaniu rasy na sposób hitlerowski.

„CHŁOP" JEST W NIEMCZECH TYTUŁEM

Chłop jest w Niemczech takim samym tytułem, jak u nas był szlachcic, a nawet większym, bo szlachcicem był każdy, kto miał ojca szlachcica, a chłopem w Niemczech,: oho!, — ileż znam szlachty polskiej którzyby, nie odpowiadali dziś wymogom stawianym w Niemczech do noszenia tytułu nietylko chłopa, ale nawet „syna chłopskiego". Bo tylko dziecku „chłopa" wpisuje się do metryki tytuł ,syna chłopskiego".

„Chłopem" jest dziś tylko właściciel „Erbhofu". Dlatego aby uzyskać „dziedziczny dwór" należy mieć dane personalne i majątkowe.

Dane personalne: czystość rasy wylegitymowana od 1800 r. W Niemczech wyszukiwanie metryk nie jest rzeczą trudną, archiwa stanu cywilnego są tam w idealnym porządku. Należy wykazać, że aż po 1800 r. nie miało się pra, ani pra-pradziadka, babci ani prababci krwi żydowskiej, murzyńskiej, chińskiej, ani nic w tym guście, i to we wszystkich linjach. Pozatem trzeba stwierdzić, że twój ojciec nie był dezerterem, że nie jesteś obciążonym dziedzicznie kryminalistą, alkoholikiem, lub zboczeńcem.

Dane majątkowe. Trzeba posiadać kawał ziemi zapewniający jak już powiedziałem **samowystarczalność,** na tym wysokim niemieckim poziomie w utrzymaniu rodziny. Ten kawał ziemi nie może być już podzielony, ani obciążony hypotecznie. Wolno go testamentarnie zapisać tylko jednemu z dzieci (synowi lub córce) według własnego wyboru, ale nie wolno go już ani sprzedać, w całości lub części, ani zastawić, ani obciążyć hypotecznie. Jeśli **chłop** umiera bez testamentu to dziedziczy „Erbhof" zależnie od obyczajów panujących w danej okolicy, albo najstarszy syn, albo najmłodsze dziecko, — ale tylko jedno dziecko.

Nie posiadając możności zaciągania długów na hypotekę, chłop korzysta jednak z kredytu personalnego, korzysta też z kredytów na specjalnych ulgowych warunkach rolnictwu udzielanych.

Właściciel obszaru powyżej 125 hekt. (ta granica jest ściśle przestrzegana) nie jest już **chłopem.** Tylko **wyjątkowo** i tylko specjalnie dla ojczyzny niemieckiej zasłużone rodziny jak ks. ks. Bismarków, hr. hr. Molke i inne w tym rodzaju otrzymały w drodze uznania dla zasług przodków **prawo** tytułowania się **chłopami** i posiadania prócz dużych majętności także „Erbhofu".

W Niemczech są rozpowszechnione herby chłopskie, podobnie jak w Anglji i Niemczech herby mieszczańskie, bez szyszaka i korony. Chłopi jednak, którzy własnego **herbu** dotychczas nie mieli, a którzy dowiodą, że od dwustu lat siedzą na ziemi,a obecnie posiadają Erbhof, otrzymują herb skomponowany z liter nazwiska i momentów związanych z daną okolicą.

W niektórych powiatach niemieckich „Erbhofy" zajmują 80 proc. całego obszaru rolnego.

ORGANIZACJA STANU CHŁOPSKIEGO

Organizacja stanu chłopskiego istnieje na wszystkich stopniach terytorjalnej organizacji państwa, w gromadzie, gminie, powiecie, prowincji, państwie. Naczelnym państwowym Fiurerem chłopów jest twórca ideologji chłopskiej— Darré — chłop, o jakże innej psychologji od naszego szlachcica p. Poniatowskiego herbu Ciołek.

Fiurer chłopski w gromadzie jest zazwyczaj jednocześnie sołtysem, w gminie — wójtem. Izby Rolnicze są skasowane, włączone do organizacji „stanu żywicieli państwa" organizacji obejmującej prócz **chłopów,** także i inne gatunki rolników to jest wielkich właścicieli ziemskich oraz małorolnych.

Organizacja chłopska pracuje w trzech kierunkach: 1) człowiek, 2) gospodarstwo, 3) rynek. Pierwsze biuro zajmuje się wychowaniem **chłopa,** wszczepieniem w niego zasad hitlerowskiego światopoglądu i godności stanowej, drugie — pomocą techniczną rolną, przysposobieniem rolnem młodzieży etc., trzecie — regulowaniem rynku, utrzymywaniem i normowaniem sztywnych cen na rynku, doprowadzeniem do minimum ilości pośredników. Ale hurtownik i detalista jest przewidziany.

W całej tej organizacji specjalnie mnie zainteresował **sąd honorowy chłopski,** któremu podlegają chłopi uchybiający godności stanu chłopskiego, żeniący się z Żydówkami, lub zadłużający **się,** (bo gospodarstwa zadłużać nie mogą) ponad miarę i potrzebę. Tacy chłopi mogą być wyrokiem sądu honorowego **pozbawieni** „Erbhofu" i zagroda przechodzi wtedy na jej prawego dziedzica, na syna, wnuka, lub innego spadkobiercę niehonorowego chłopa.

DLACZEGO TO PISZĘ

Powyższe luźne notatki nie mają najmniejszej pretensji do wyczerpania czy zgłębienia tematu. Nie jestem żadnym ekonomistą. Jeśli rzucam te elementarne wiadomości o tem, co się w ruchu hitlerowskim nazywa Darre — polityką, to tylko dlatego, aby ujaskrawić różnicę kierunku, jaka zachodzi pomiędzy p. Darré a p. Poniatowskim, pomiędzy rządem Hitlera, a rządem gen. Składkowski - Kwiatkowski, pomiędzy niestety Niemcami, a Polską.

Nie trzeba sobie upraszczać sytuacji i nazywać mnie entuzjastą Hitlera. Z natury swego wykształcenia, upodobań etc. jestem człowiekiem miłującym swobodę. maszerowanie w nogę jest dla mnie męką,dla Niemców rozkoszą. Kiedy zwiedzam „Erbhof", kiedy włażę do tego czerwono - ceglastego budynku z bogatem a brzydkiem wnętrzem, przez drzwi wejściowe stale sąsiadujące z drzwiami do klozetu, to myślę sobie, że o ileż jednak milej mi wchodzić do naszego dworku lub chaty przez ganek z filarkami i dzikiem winem, jakkolwiek... Nie trzeba myśleć, że się upajam całą tą chłopską ideologją Dużo rewolucyjno - szlacheckich myśli mi przychodziło gdym oglądał tłuste świnie i niemieckie chłopstwo w całem majestacie.. Wreszcie nie chcę iść w ślady ludzi wierzących, że okół nikiem, papierem, prawem można zrobić wszystko. Wiem dobrze, że gdyby p.Poniatowski zaakceptował cały p. Darrego program od a do zet, to jeszczeby nam pozostało nasze przeludnienie, nasza nędza, brak kultury, ciasnota, ciemnota, brud.

A jednak pomiędzy p. Darre, a p. Poniatowskim jest taka różnica, jak pomiędzy budowaniem, a burzeniem.

Pan Poniatowski burzy. Na dnie jego duszy, jego zamiarów przecież pokutuje irrealna, nonsensowna, utopijna mrzonka: „dać wszystkim ziemię". Zadowolnić wszystkich, kto jej pragnie, powalić na ziemię tych, którzy jej mają zadużo. Nie mówię już o tem, że bardzo wiele przemówień, działań, posunięć p. Poniatowskiego wskazywałoby, że więcej mu chodzi o zburzenie własności większej, niż zbudowanie małej.

Darre ma na celu: 1) zakonserwowanie tego bogactwa, które chłop niemiecki zdobył sobie dzięki szczęśliwym niemieckim warunkom gospodarczym i politycznym, 2) utrzymanie chłopa jako rozsadnika dobrobytu, usunięcie ze wsi wszystkiego co jest nędzą, 3) przejęcie z warstwy szlacheckiej tradycji, kultury, wszystkiego co jest dobre i zaszczepienie jej chłopu. Stworzenie chłopa na obraz i podobieństwo tego, co było dobrego w szlachcie.

W przekonaniu p. Darre im więcej będzie ludzi żyło w dobrobycie, tem lżej będzie warstwom biednym, w przekonaniu p. Poniatowskiego wzbogacenie biednych wymaga zubożenia bogatych. Spostrzeżenia ekonomistów dowodzą, że ta taktyka, którą za słuszną uważają wszystkie dzieci, napraw- dę słuszną nie jest.

P. Poniatowski stojący na rozdrożu dwuch epok więcej nienawidził szlachcica, niż kochał chłopa. P. Poniatowski to elementy nienawiści realnej, miłości i nadziei irrealnej, Darre to realizm twórczy, spokojny, gospodarczo i społecznie uzasadniony.

I w Niemczech byli tacy p. Poniatowscy. Wywodzą się oni z epoki już dziś bardzo odległej z utopijnego socjalizmu. W Europie pp. Poniatowscy to przeszłość, to zapomniana przeszłość, p. Darré to teraźniejszość.

Ale niestety w Polsce strukturą rolną kształtują p. p. Poniatowscy. I to udramatyczni i jest jakby symboliczne dla naszego geograficznego położenia pomiędzy zachodem, a wschodem, pomiędzy „Erbhofem", a kołchozem. **Cat.**

Powstańcy zdobywają fabryki broni

Przerwanie frontu czerwonych pod Azpeitia

PARYŻ. Pat. Wedle otrzymanych tu wiadomości, wojska narodowe kontynuują ofensywę na Bilbao. W obszarze Tolosa oddział wojsk narodowych przerwał front wojsk rządowych pod Azpeitia i zdobył m. Azcoitia.

Zwycięstwo to ma doniosłe znaczenie, ponieważ miejscowości te były bronione przez nacjonalistów baskijskich, którzy przez cały sierpień zwycięsko odpierali ataki wojsk narodowych. Obecnie najpoważniejszym punktem oporu wojsk rządowych jest m. Eibar, gdzie znajduje się fabryka broni pracująca na 3 zmiany, celem zaopatrzenia wojsk madryckich.

Wojska gen. Mola zajęły już drogi prowadzące do miasta, przyczem wyposażone są w wielką ilość artylerji, czołgów i samochodów pancernych z karabinami maszynowemi.

Ponieważ Eibar ze względu na fabrykę broni jest bardzo ważnym punktem dla gen. Mola należy spodziewać się niezwykle zaciętej walki o tę miejscowość.

Największe fabryki broni w ręku powstańców

HENDAYE, PAT. Do Saint Jean de Luz przez całą noc przybywały hiszpańskie statki rybackie z uchodźcami z Zaraus, Gusteria, Motrico i Beriro. Wojska gen. Mola kontynuując ofenzywę zajęły m. Zumaya „milicja ludowa" nie stawia oporu z powodu braku amunicji.

Na froncie asturyjskim wojska narodowe zajęły m. Trubia, gdzie znajdują się największe w Hiszpanji fabryki broni.

Strefa podminowana u hiszpańskich brzegów

MADRYT. Pat. Porty Gijon, Musel, San Esteban, Depravia i Santona są objęte podminowaną strefą, zamykającą porty Santander i Bilbao.

Wszystkie te porty są zamknięte dla okrętów cudzoziemskich począwszy od północy 20 września.

Rozpaczliwa sytuacja w Madrycie

RABAT. Pat. Stacja radjowa w Sewilli podała ogodz. 13-ej następujący komunikat:Posuwanie się wojsk narodowych w kierunku na Bilbao trwa w dalszym ciągu. Oddziały gen. Mola zajęły dolinę Orio i panują nad linją kolejową. Na froncie Toledo zajęcie Santa Olalla sprawiło, że wojska narodowe znajdują się w odległości 80 klm. od Madrytu. Marksiści ponieśli znaczne straty. Wielu oficerów armji i gwardji cywilnej przeszło na stronę powstańców. Pod Huesca wojska rządowe straciły 500 ludzi. Wojska narodowe z Majorki wylądowały na wyspie Ibiza, gdzie przyjęto je z entuzjazmem. Kilku pozostałych milicjantów zbiegło wgłąb wyspy. W Barcelonie radca Generalitad Gacon, jak również dwaj inni przewódcy zbiegli. W Andaluzji po zajęciu Ronda dowiedziano się, że marksiści zabili prawie 700 osób. Na ulicach Malagi toczą się od dwóch dni bójki pomiędzy marynarzami i anarchistami. Z Lizbony donoszą, że sytuacja w Madrycie staje się rozpaczliwa.

Niepowstrzymane parcie narodowych

LONDYN. Pat. Korespondent Reutera, przebywający wśród wojsk powstańczych donosi, że na froncie Talavera ataki partyzantów republikańskich na drogę pomiędzy Avila a Talavera łączącą bezpośrednio armję południową z Burgos, zostały odparte przez regularne oddziały powstańcze.

Miejscowość Arenas de San Pedro została odebrana milicjantom. Kolumna wojsk rządowych maszerująca na Avila zatrzymana w odległości 25 klm. od tego miasta. Kawalerja powstańcza zaskoczyła oddziały rządowe, które znajdowały się na wysokości 1200 m. nad Arenos de San Pedro.

Proces śród burzy wojennej

MADRYT. Pat. W procesie przeciwko b. ministrowi spraw wewnętrznych w jednym z ostatnich gabinetów Lerroux — Salazarowi Alonso, prokurator domagał się kary śmierci.

Salazar Alonso oparł swą obronę na braku dowodów, twierdząc, iż oskarżenie nie przedstawiło żadnych kompromitujących go materjałów. B. minister potępił w swem przemówieniu powstanie wojskowe, twierdząc iż jest zwolennikiem ustroju parlamentarnego. Salanzar Alonso z naciskiem podkreślił iż nie opuścił Madrytu po wybuchu powstania. Wyrok oczekiwany jest w ciągu dnia .

MADRYT. Pat. Trybunał ludowy skazał b. ministra radykalnego Salanzara Alonso na karę śmierci.

Blum ma już dość strajków i grozi represjami

PARYŻ. — Niedziela wczorajsza była dniem wielkich przemówień ministerjalnych. Pięciu ministrów radykalnych oraz premjer Blum wygłosili w pięciu różnych punktach Francji doniosłe przemówienia polityczne. Ministrowie radykalni z ministrem obrony narodowej i v.-premjerem Daladier na czele rozwinęli w swych wystąpieniach żywą i zdecydowaną kampanję przeciwko objawom strajkowym, związanym z okupowaniem fabryk. Minister Daladier, uznając, że robotnicy w swoich postulatach mają niejednokrotnie słuszność, wystąpił niesłychanie ostro przeciw strajkom okupacyjnym.

Minister sprawiedliwości Rucart, deputowany Wogezów, który w poniedziałek ma podjąć akcję pojednawczą w strajku włókienniczym, Wogezów w swem wczorajszem przemówieniu w Epinal wystąpił również przeciwko metodzie strajków okupacyjnych.

Głównem przemówieniem dnia wczorajszego, była mowa wygłoszona przez premjera Bluma na manifestacji pacyfistycznej, zorganizowanej przez partję socjalistyczną w Poisy pod Paryżem.

Premjer wystąpił również z apelem do kół robotniczych, by nie dały się pociągać do strajków okupacyjnych, które stawiają rząd w niesłychanie trudnej sytuacji tak, że rząd będzie musiał wybierać pomiędzy zastosowaniem siły, co zerwałoby umowę między rządem a klasą robotniczą, co podważyłoby zupełnie autorytet rządu.

DESZCZ SZPILEK NA DEMONSTRUJĄCYCH KOMUNISTÓW.

NOWY JORK, PAT. Podczas śniadania, wydanego na cześć dyrektora kolei niemieckich dr. Dorpnuellera i generała von Epp, w Bankers Club na 38 piętrze Equitable Building, zgromadziło się na Broadwayu około 1.500 komunistów, demonstrujących przeciw dygnitarzom niemieckim. Manifestujących komunistów rozpędzili urzędnicy, pracujący w tym największym gmachu biurowym świata, lejąc na nich wodę i sypiąc tysiące szpilek.

—::—::—

Witos przeniósł się do Genewy

W Warszawie krąży pogłoska, że Wincenty Witos opuścił Brno czechosłowackie, w którem ostatnio mieszkał, przenosząc się na stałe do Genewy.

Uruchomienie największych instalacyj wodnych świata

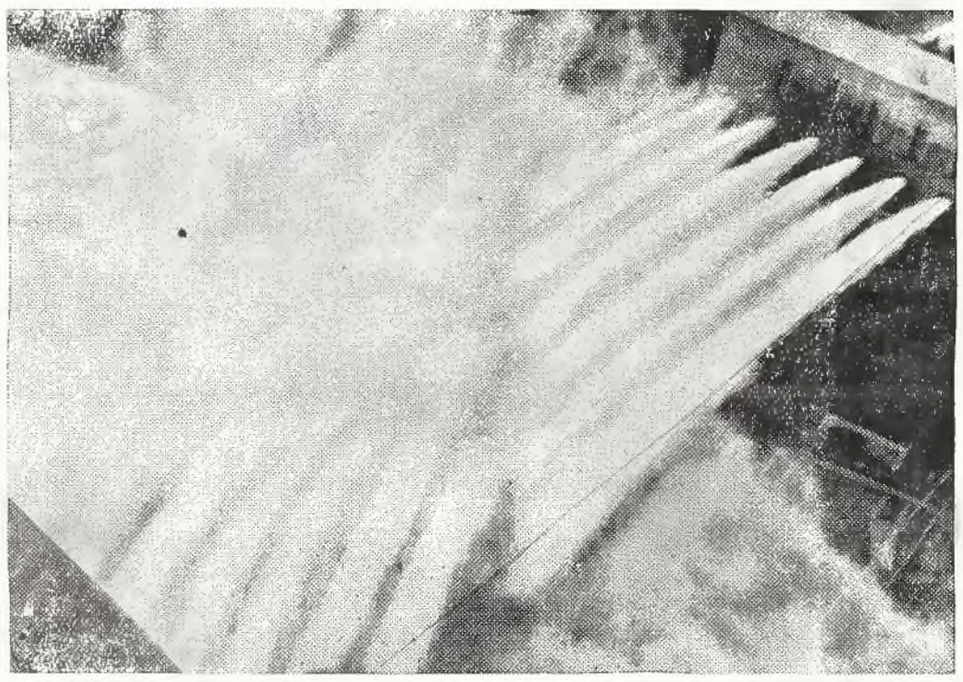

Po wielu latach pracy uruchomiono instalacje olbrzymiej tamy na rzece Colorado. Woda wytwarza tu olbrzymią energję elektryczną

Sowiecka X 27 nie żyje

Gdy do Marsylji wejść już miał mały francuski okręt „Perpignan" kursujący między Barceloną a Marsylją, kapitan jego, tknięty złem przeczuciem, wysłał stewarda do kabiny zajmowanej przez tajemniczego mr. Bruce. Próżne były stukania — drzwi pozostały zamknięte. Kapitan, utwierdzony w swoich podejrzeniach, polecił natychmiast przystąpić do wyłamania zamków. Oczom oficerów, kapitana i ślusarza przedstawił się tragiczny widok. Na kanapie leżał martwy tajemniczy podróżny, w kabinie panował nieopisany nieporządek.

Zjawiła się policja portowa wraz z lekarzem. Pierwsze oględziny stwierdziły, że zabity nie jest mężczyzną a kobietą. Nad pokładem przeleciała komenda: nikt nie śmie opuścić okrętu.— Rozpoczęło się drobiazgowe śledztwo. Sędzia śledczy czytał listy zamordowanej pasażerki adresowane na dwa odmienne nazwiska kobiece. W jednym z listów zawarta była groźba denuncjacji. Podpisanym był jakiś Siergiej.

SPRAWCA ZABÓJSTWA

Przesłuchanie załogi nie dało żadnego wyniku i komisarz policji już zwracał paszport jednemu z hiszpańskich pasażerów, gdy raptem, jakgdyby tknięty przeczuciem rozpoczął na nowo indagację.

— Jakie jest pańskie nazwisko?

— Jose Fuentos.

— Urodzony w 1902 r. w Kordobie?

— Tak!

— W jakim porcie wszedł pan na okręt?

— W Mallorka

Komisarz wyjął jeden z listów i podał go badanemu.

— To pan pisał ten list?

Hiszpan zbladł widocznie.

— Jest pan aresztowany.

Dalszy ciąg historji toczył się już w prezydjum policji, gdzie „Hiszpan" okazał się agentem komunistycznym, Siergiejem Litowiewem, a zamordowana agentką Kominternu, Sonią Merwińską.

NAJDZIELNIEJSZA SOWIECKA AGENTKA

24-letnia kobieta należała do najładniejszych rosyjskich agentek i pracowała tak w Tokio jak i w Madrycie z doskonałemi wynikami; władała 12 językami i narzeczami. Była córką carskiego generała i francuskiej hrabiny. Wykształcona zagranicą na koszt wywiadu sowieckiego, w przebraniu mongolskiej chłopki lub jako amerykańska dziennikarka, czy angielska lady znana była pod pseudonimem „kobiety o 1000 maskach". Przed dwoma laty w Czycie, głównodowodzący armji daleko wschodniej marszałek Blücher przypiął jej na piersiach wysoki order sowiecki.

Krótko po wybuchu wojny domowej w Hiszpanji otrzymuje rozkaz wyjazdu do Madrytu, gdzie w domu pewnego generała zostaje panią do towarzystwa i przedstawia papiery na imię Suzanne Delmier, pochodzącej z Tuluzy.

NARZECZONA HISZPAŃSKIEGO ARYSTOKRATY

Pewnego dnia z frontu wraca do domu rodzinnego młody oficer sztabowy, syn generała. Zawiązuje się między młodymi flirt, zakończony zaręczynami w jedną z nocy, gdy na froncie Guadarramy grzmiały armaty. Kobieta szpieg nie zdradza swego zawodu i w dalszym ciągu pracuje dla Moskwy, ale przeczuwając los arystokratycznej rodziny swego narzeczonego w przebraniu chłopki wywozi wszystkich do Sewilli, skąd uciekają do Północnej Afryki. Z ukochanym spotkać się ma w południowej Francji. Sama wyjeżdża do Barcelony z postanowieniem ucieczki i zerwania kontaktu z wywiadem sowieckim. Tam otrzymuje ostrzeżenie swego kolegi agenta Litowjewa. On bowiem był jedynym, który przeczuł, będąc w dodatku zakochanym w agentce, że chce zdradzić służbę wywiadowczą. O ucieczce Soni w przebraniu męskiem na okręcie „Parpignan" Sergiej dowiedział się już wówczas, gdy okręt był na pełnem morzu.

W wynajętej motorówce dopędza okręt podczas jego postoju na wyspie Malorka. Dalej wypadki toczą się z kinematograficzną szybkością. Podczas ostatniej nocy przed Marsylją Siergiej dostaje się do kabiny, w której śpi Sonia i wówczas rozgrywa się między nimi dramatyczna scena. Sonia błagała go o darowanie życia i przedstawiła swoją miłość do hiszpańskiego oficera, on jednakże, wierny przysiędze służbowej i zazdrosny, dał do nieszczęsnej dziewczyny dwa strzały rewolwerowe, po których Sonia skonała.

— Sonia broniła się jak lwica — zeznaje agent. Gdy sięgnąłem po browning rzuciła się na mnie ze zwinnością kotki. Było już jednak zapóźno. Wypaliłem i moja kochana Sonieczka zgasła... — kończy Siergiej.

W WARSZAWIE
„SŁOWO"
jest do nabycia w kiosku na Krakowskiem Przedmieściu koło hotelu Europejskiego oraz na dworcu.

Metoda badania krwi
dla wykrywania przestępców okazała się zawodną
Instrukcja Ministra Sprawiedliwości

Minister sprawiedliwości Grabowski wydał instrukcję do urzędów prokuratorskich i sądów zalecającą ograniczenie nadsyłania w sprawach karnych plam krwi do Instytutu Ekspertyz Sądowych, celem przeprowadzenia badań grupowych. Instrukcja podnosi, że badania takie są bardzo skomplikowane i kosztowne, zaś ich wartość dla spraw karnych w obecnem stadjum rozwoju nauki jest problematyczną. Z tego też względu badania krwi należy ograniczać do spraw wyjątkowych, a w przyszłości kierować ekspertyzy tylko po uprzedniem zasięgnięciu opinji miejscowych lekarzy biegłych, czy w danym wypadku przeprowadzenie ekspertyzy grupowej krwi będzie celowe.

List do Redakcji

Od p. Szapiela, przedstawiciela K. Dz. Chłop. na nasze ziemie otrzymaliśmy list — sprostowanie i życiorys, który bez poprawek stylistycznych i komentarzy drukujemy:

W. Szanowny Panie Redaktorze.

W poczytnym Pańskim piśmie „Słowo" w Nr. 235 z dnia 27 sierpnia 1936 roku została zamieszczina notatka pod tytułem „Antoni Szapiel i Antoni Hałko delegaci Województwa Wileńskiego w K. D. Ch.".

Wobec czego w myśl obowiązującego prawa prasowego uprzejmie proszę Pana Redaktora o zamieszczenie niniejszego sprostowania, a mianowicie:

Prawdą jest, że przeszłość moja polityczna dla szerokich mas społeczeństwa jest znaną, jako działacza społeczno - politycznego na całym terenie Rzeczypospolitej Polskiej, a także, jako więźnia politycznego za czasów carskiej Rosji;

Nieprawdą jest, że po ukończeniu mandatu poselskiego, jako przedstawiciel wyzwolenia wstąpiłem do partji komunistycznej w której stał na czele S. Wojewódzki i że zostałem skazany za komunizm na siedem lat więzienia oraz odbyłem cztery i pół lat więzienia;

Natomiast prawdą jest, że po rozłamie w Klubie Sejmowym „Wyzwolenia" w roku 1934 założyliśmy klub sejmowy „Niezależnej partji chłopskiej" którego prezesem był Dr. Alfred Fedorkiewicz, a do którego ja należałem.

Prawdą jest, że po rozwiązaniu Sejmu w 1927 roku, po ukończeniu mandatu poselskiego w dniu 15 stycznia 1928 roku byłem aresztowany pod zarzutem rzekomego spisku „Niezależnej partji chłopskiej", której działalność była legalną i że, wyrokiem 1 instancji Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 28 lutego 1928 r. i Sądu Apelacyjnego w Wilnie z dnia 27 października 1928 r. byłem skazany za rzekomy spisek N. P. Ch. na sześć lat więzienia, lecz po dwukrotnej kasacji Sąd Najwyższy przekazał sprawę dla rozpoznania przez Sąd Apelacyjny w Warszawie i ten ostatni wyrokiem swoim z dnia 9 lutego 1930 roku, wyrok Sądu Okręgowego w Wilnie z dnia 28 lutego 1928 roku skazujący mnie na sześć lat więzienia za rzekomy spisek uchylił i mnie od powyższych zarzutów uniewinnił, motywując iż działalność moja była legalną, a więc prawdą jest, że byłem więziony w areszcie prewencyjnym do czasu ostatecznego rozpoznania przez Sąd sprawy t. j. od dnia 15 stycznia 1928 r. do dnia 11 lutego 1930 roku czyli przez dwa lata i jeden miesiąc, lecz za co cierpiałem moralnie i materjalnie do dziś dnia niewiem.

Prawdą jest, że po takim niebywałym przebiegu procesu, w którym szerokie rzeszy społeczeństwa byli zainteresowane, gdyż wiedzieli dobrze, iż mnie niewinnie trzymano w więzieniu, zdobyłem jeszcze większe zaufanie szerokich rzesz ludu co widząc rozpocząłem dalszą działalność społeczno - polityczną dla dobra Polski i ludu ciesząc się u tych ostatnich najwyższem zaufaniem i szacunkiem, a więc nieprawdą jest, że po wyjściu z więzienia rzekomo przybrałem się w baranią skórę agitatora.

Prawdą jest, że posiadając wśród społeczeństwa zaufanie i szacunek przy wyborach do Samorządu Gminnego pomimo przeszkód ze strony niektórych władz powiatowych i jednostek wrogo do mnie usposobionych, zostałem jednak przez społeczeństwo wybory do Rady gminnej Łyntupskiej, a ta ostatnia wybrała mnie na wójta. Po objęciu stanowiska wójta stałem się dla niektórych władz nadzorczych nie wygodnym wójtem, ponieważ nie byłem i niedałem się za narzędzie pajaca, a byłem rzeczywistym wójtem i gospodarzem gminnym, gdyż mam ku temu rutynę, jako długoletni pracownik samorządowy i tym sposobem ściągnąłem na siebie nieprzechylne ustosunkowanie się tychże władz do mej osoby. W związku z tem rozpoczęli się zbyt częste inspekcje gminne i różne dochodzenia, oparte na doniesieniach ludzi złej woli, bez czci i honoru, a które to doniesienia były fałszywe i denucjacyjne aby tylko poderwać mój autorytet wśród społeczeństwa.

Nieprawdą jest, że zostałem zwolniony ze stanowiska wójta za czyny nieetyczne, natomiast prawdą jest, że zwolniony zostałem przez Wydział Wojewódzki w Wilnie na wniosek Przewodniczącego Wydziału Powiatowego w Święcianach decyzja z dnia 8 czerwca 1935 roku za rzekome przekroczenie budżetu gminnego, rozchodowanie sum w nieprzewidzianym budżecie na szkolnictwo, wydawanie zaliczek dla pracowników gmin., wydawanie zapomóg dla organizacji, jak strzelców, krakusów, straży pożarnej i i in., zaległość kancelaryjną, zbiórka na pomoc powodzianom i t. p. zarzuty czysto charakteru administracyjnego, lecz wszystkie te zarzuty były przeze mnie wykonywane na podstawie obowiązujących przepisów instrukcji dla gmin i uchwał Zarządu i Rady Gminnej. Po zwolnieniu mnie ze stanowiska wójta Wydział Powiatowy w Święcianach wszystkie swoje zarzuty przeciwko mnie skierował na drogę sądową, a ponieważ zarzuty były oparte jedynie na denuncjatorskich, fałszywych doniesieniach ludzi złej woli, Sędzia Śledczy w Święcianach decyzją z dnia 30. I. 36 r. Nr. Sł. 15/35 i Prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie decyzją z dnia 8. IV. 36 r. Nr. Sł. 18/36 uznali te zarzuty za bezpodstawne i sprawy umorzyli. Po umorzeniu spraw niejednokrotnie zwracałem się do Władz Powiatowych w Święcianach z żądaniem ujawnienia denucjatorów oszczerczych, lecz odmówiono mnie wskazania takowych. Pomimo odmowy sprawę skierowałem na drogę sądową celem pociągnięcia oszczerców do odpowiedzialności.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy mego głębokiego szacunku i poważania.

ANTONI SZAPIEL.

NOWOŚĆ
GROM
NOŻYK DO GOLENIA
GROM
EXTRA CIENKI
DOSKONAŁY · ELASTYCZNY
ZNACZNIE TAŃSZY

Sprawa sen. Heyman-Jareckiego przed sądem

W przyszłym miesiącu znaleźć się ma na wokandzie sądowej głośna sprawa senatora Heyman - Jareckiego, któremu władze skarbowe wymierzyły grzywnę 400.000 zł. z powodu nie zgłoszenia przezeń dochodów osiąganych z obligacyj Towarzystw Kredytowych. — Jak wiadomo sprawa ta była przedmiotem wymiany listów pomiędzy p. wicepremjerem Kwiatkowskim a oskarżonym przez władze skarbowe senatorem.

Niebezpieczeństwo adoracji

P. Eugenja Kobylińska posiada jako pisarka dwie właściwości: płodność i łatwość pisania. Może się wydawać, że są to właściwości identyczne. Tak nie jest. Można być płodnym pisarzem, a przecie — jak to się mówi — rodzić w męce. P. Eugenja Kobylińska przeciwnie: pisze ze zdumiewającą łatwością i szybkością: w ciągu niewielu lat zdążyła wydać w Wilnie pięć tomów poezyj, pięć tomów prozy (powieści i nowel) i ma przygotowany do druku tom jedenasty. Przed tygodniem ukazała się jej najnowsza rzecz p.t. „Pamiętnik nauczycielki", o którym chciałbym napisać rozumiejąc, że to, co napiszę, nie obejmuje wszystkich zagadnień, jakie lektura „Pamiętnika" może nasunąć. Chcę napisać tylko o tem, co mnie uderzyło, co zwróciło moją uwagę.

Nasamprzód pytanie: czy płodność i łatwość pisania jest zaletą? Trzeba się dobrze zastanowić, nim się udzieli na nie odpowiedzi. Jest zaletą, gdy w parze z nią idą inne: różnorodność obserwacji, znajomość człowieka, zdolność do pogłębienia tematu, dużo wiedza o życiu, pewna — taka czy inna, byleby zdecydowana — postawa filozoficzna wobec rzeczywistości, umiejętność przystępowania do poruszanych spraw z wielu stron, umiejętność „oglądania" ich tak, jak zalecał Chesterton: z prawa, z lewa, z tyłu, z przodu, a gdy tego za mało — należy zajrzeć od dołu, wreszcie wznieść się i spojrzeć na rzecz z góry. W takich warunkach łatwość pisania może oddawać nieocenione usługi. P. E. Kobylińska nie posiada, niestety, wyliczonych wartości. Jej obserwacja jest wprawdzie ostra, ale powierzchowna (autorka hołduje, jak widać, modnemu behavioryzmowi); jej znajomość człowieka zupełnie pobieżna i niekontrolowana żadnemi sprawdzianami; sprawy, które porusza, ogląda zbyt szybko, nerwowo, kapryśnie i według swego widzimisię, zapominając o tem, że każda rzecz istnieje nietylko w odczuwaniu autorki, ale i sama w sobie; istnieje nie tak, jak ją autorka chce widzieć, lecz tak, jaką jest; nakoniec, z książki p. Kobylińskiej wynika, że nie ma ona żadnego urobionego poglądu na świat i życie, prócz dość oryginalnie pojętego posłannictwa jako nauczycielka Polka*) i egzaltowanego, budzącego dziwne reakcje w czytelniku, uczucia do Józefa Piłsudskiego. Pani Kobylińska nazywa stale Marszałka Piłsudskiego (nawet po śmierci) „Błękitnym Dziadkiem" albo „Błękitnym Marszałkiem" a jej uczenice mówią o nim (czyżby pod jej wpływem?) „dziadunio". Spacerując po Druskienikach, p. Kobylińska czeka wciąż, że oto „ukaże się spod gałęzi stęsknionym oczom Błękitny Marszałek". A do Boga modli się w te słowa: „Dzięki Ci, Niepojęty, za wszystkie radości mego życia i za to, że po strasznym bólu oddałeś mi Błękitnego Marszałka do końca dni moich". Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju wylewy uczuć, zachłanne („mój" Błękitny Dziadek) i krzykliwe**), sprawiają przykre wrażenie. Tylko dzieci cechuje skłonność do podobnej chciwości uczuciowej, do takiej wyłączności uczuć i do takiego egoizmu. One zwykły się kłócić i bić o ukochane osoby, rzeczy i przedmioty. Można powiedzieć, że stronice „Pamiętnika nauczycielki", poświęcone Marszałkowi Piłsudskiemu, wypadły zupełnie infantylnie, i dlatego czyta się je z przykrością. Świadczą one dowodnie, że autorka nie uznaje samokrytycyzmu, oraz że brak jej powagi uczuciowej i filozoficznej. Tych zaś dwóch wartości należałoby oczekiwać od pisarki, która ma za sobą dziesięć tomów.

Lektura „Pamiętnika nauczycielki" nastręcza jeszcze jedną uwagę, dotyczącą twórczości p. Kobylińskiej wogóle. Oto powtarza się ona w swych książkach i wpada w coraz większą wielomówność. „Pamiętnik nauczycielki" manierą pisania, niefrasoblivem ślizganiem się po tematach, swym kapryśnym nastrojem, swoją — nie waham się powiedzieć — trzpiotowatością i pustactwem nie różni się od wydanego przed trzema laty „Świata w szkole". Rozumiem, że jest jego dalszym ciągiem; ale trzy lata, to okres dość duży w życiu człowieka wogóle, a w życiu pisarza szczególnie. Przy zestawieniu tych dwóch książek nie dostrzega się, niestety, żadnej ewolucji, żadnego lotu i wzlotu, o których tu i tam z kart „Pamiętnika" można coś wyczytać. Owszem, pozostała ta sama gładkość stylu, szybkość wrażeń i notowania ich, ten sam poprawny, potoczysty język, ta sama „lekkość", z jaką obydwie książki można przeczytać. Ale lektura spływa z czytelnika tak samo szybko, jak się ją przyjęło. I tu zjawia się niepokojące pytanie, powiedzmy — „psychoanalityczne", „Pamiętnik" bowiem usiłuje potrącać gdzie niegdzie o psychoanalizę. Pytanie brzmi: dla kogo p. Kobylińska pisze swe wspomnienia, swe pamiętniki o szkole? Odpowiedź wypada niebezpieczna. Nie dla dojrzałych czytelników, nie dla kolegów — nauczycieli, nie dla psychologów, badających życie i rozwój młodzieży. To jasne. Zabawię się w psychoanalityka i odpowiem: pisze je dla swych „dziewczątek" i dla swych „hipopotamiąt" (tak przezywa żartobliwie złe, niegrzeczne, nieznośne, pfe, pfe, chłopaczyska). Ale dlaczego pisze dla nich? Tu trzeba się posłużyć w dalszym ciągu psychoanalizą.

„Pamiętnik nauczycielki" wywiera takie wrażenie, jakby autorka przejęła się nadmiernie i bezkrytycznie najnowszą, zalecaną zapewne przez władze szkolne, lekturą pedagogiczną. Wiadome jest, że pedagogika nowoczesna odznacza się seksuologicznem „podejściem" do młodzieży. Zaciężył naturalnie Freud. Z pośród wielu zagadnień interesuje dziś nauczyciela - wychowawcę przedewszystkiem wiek dojrzewania. W tem zainteresowaniu tkwi racja i prawda; chodzi tylko o to, by „najnowsze" metody stosować umiejętnie i by strzec się przesady. Wielu polskich autorów pedagogicznych zajmuje się okresem dojrzewania i pisze z tej dziedziny książki, które muszą studjować nauczyciele. Książki te mogą dezorjentować mniej odpornych, gdyż bywają one rzeczywiście niekiedy ryzykowne. P. Kobylińska w rozdziale p.t. „Dziecko śród rubryk" skarży się żałośnie na książki różnych pedologów, które przyszło jej zmóc, jednakże ani się spostrzegła, jak sama poddała się wpływom, i co stąd wynikło.

Na str. 97 pisze: „Ogromnie się teraz zapaliłam do tych zagadek... Interesuje mię pewna klasa, która przechodzi właśnie okres wybujałości erotycznej. Są podniecone i niespokojne. Chwytam je na tem i owem. Kryją się. A zarazem pragnęłyby zwierzeń. Ja nie jestem wychowawczynią. Podobno zbyt rozpieszczam dzieci i jestem kompletne zero, gdy chodzi o rubrykowanie*). Ale mam swój wpływ na młodzież. Nie wiem, czy z kimkolwiek są bardziej szczere..." Dzieci rzadko bywają szczere, nawet wobec najlepszej nauczycielki, wszelako chodzi o co „innego: oto zapał do „zagadek" uwiódł autorkę „Pamiętnika" za daleko. Po pierwsze, zagadki narzuciły jej dużo pojęć teoretycznych i poprzez teorję poczęła patrzeć na rzeczywistość: jej dziewczątka i hipopotamiąta przypominają raczej „rubryki" z podręczników pedologji i psychologji niż istoty żywe. Po 2-gie, teorja zaraziła ją pewną chorobą, którą psychologja wieku dojrzewania określa jako „zjawisko adoracji". Adoracja (niemieccy psychologowie nazywają to „Schwärmerei" czyli: uniesienie, zachwyt, entuzjazm, uwielbienie) polega, jak wiadomo, na tem, że dziewczynki kochają się niekiedy w swych nauczycielkach, darzą niektóre z nich wyjątkową sympatją, pragną ich pieszczot etc. Znamy niemiecką szutkę „Dziewczęta w mundurkach", osnutą na motywie „Schwärmerei", wyolbrzymionym i niemal wynaturzonym. Adoracja oczywista istnieje; trzeba jednak ostrożnie się z nią obchodzić i nie doprowadzać się do gorączki. P. Kobylińska (znowu — niestety) popełniła tu błąd. Uczyniła siebie w „Pamiętniku" (być może nieświadomie) objektem uwielbienia swych dziewczątek. Jedna „strasznie ją kocha"; druga „zakochana jest do szaleństwa", trzecia „wygląda jakby miała zamiar napić się atramentu i umrzeć"; czwarta „o typie erotycznym" zarzuca autorce ręce na szyję, by szepnąć gorąco: „pani jest dobra, dobra"; piąta jest zazdrosna i męczy się, że „pani przestała ją lubić"; szósta się upaja, że „pani wreszcie ją lubi"; siódma skacze ze szczęścia, otrzymując słodką nazwę „carissima"; ósma pisze list do „pani najnajukochańszej", i t.d. i t.d. Powstaje kwestja, kiedy dziewczątka mają czas na te uniesienia i gdzie się one odbywają, trudno bowiem przypuścić,

---

*) O swem posłannictwie mówi p. Kobylińska (str. 34): „Kim jestem w klasie? Przedstawicielką Rzeczypospolitej Polskiej, Państwa Polskiego. To przecie szkoła państwowa! Jakie to miłe...."

**) Warto przeczytać „Wolność tragiczną" Kazimierza Wierzyńskiego.

*) P. Kobylińska myli się: właśnie porubrykowała.

Alcazar zniszczony przez czerwonych

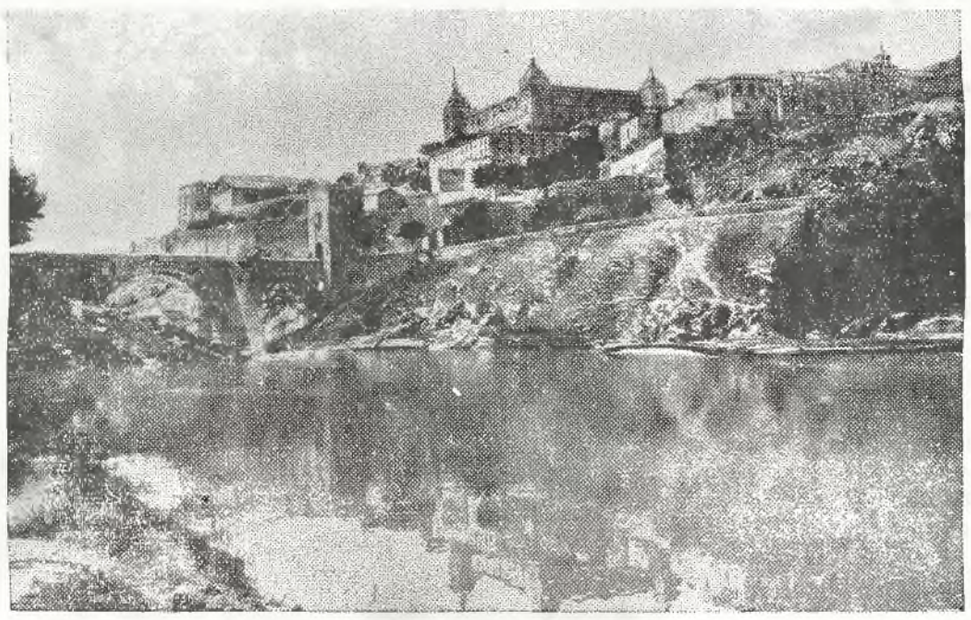

Rzut oka na historyczny zamek w Toledo, który został wysadzony w powietrze przez partję czerwonych. Alcazar zbudowany został jeszcze za czasów Maurów i odegrał znaczną rolę w historji Hiszpanji.

Angielski yacht dla nacjonalistów hiszpańskich

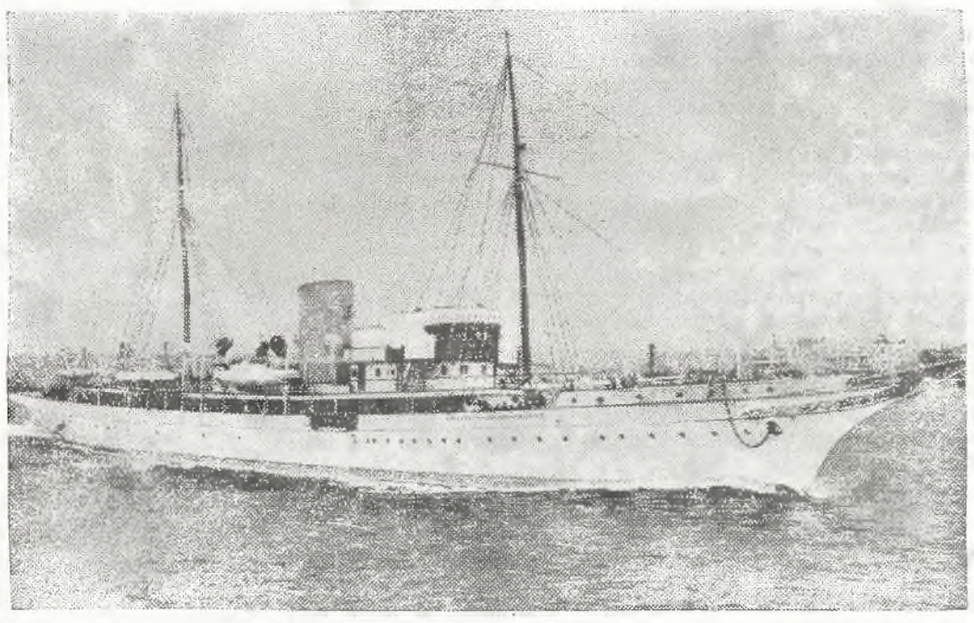

Jak donosi „Paris Soir" lady Jule oddała swój yacht „Nahlin", na którym król angielski odbył podróż po morzu Śródziemnem — do dyspozycji generała Llano.

Czy Kiepura wie o swoim sobowtórze?

Jan Kiepura bardzo często żali się na brak czasu. Mówi, że ogromne sumy, jakie zarabia, nie zdadzą się na nic, bo nie zdąży ich wydać, ani z nich skorzystać... że nawet za pieniądze nie może kupić — czasu...

A tymczasem istnieje ktoś, kto ma czasu bardzo wiele, podobieństwa do Kiepury sporo, a na dokładkę nieco głosu. Ma więc to, czego brakło owemu sobowtórowi naszego mistrza w jednym z jego filmów...

Zachodzi jednak pytanie, czy sam Jan Kiepura wie o istnieniu tego nowoodkrytego sobowtóra? Chyba noe, bo gdyby wiedział, to napewno nie pozwoliłby na szereg kompromitujących go wyczynów sobowtóra.

Danych może dostarczyć dyrekcja więzienia Klausenburg, w Rumunji. — zwisko i grał rolę „Kiepury incognito". Sobowtór ten już kilkakrotnie dostawał się do więzienia za nadużycia uskutecznione dzięki podobieństwu ze śpiewakiem światowej sławy. Każdorazowo jednak znalazła się jakaś bogata piękność, któr spłacała wszelkie sumy, przywłaszczone sobie przez oszusta i wszystkie jego długi, byle tylko móc, dzięki temu podstępowi, zbliżyć się do „zastępcy" mistrza.

Oszust nazywa się Frank. Swoje „wyystępy" zaczął w Wiedniu i na Semeringu, gdzie nasz rodak jest szczególnie znany. Zamieszkał oczywiście w pierwszorzędnym hotelu, ubrał się u pierwszorzędnego krawca. Wszystko na kredyt, na kredyt — Jana Kiepury. Po kilkutygodniowym pobycie i używaniu — wyjechał nie płacąc rachunków. Jeśli mimo złożonej skargi i listów gończych nie został w Wiedniu aresztowany, to dzięki wstawieniu się pewnej wysokopostawionej damy. Zachodzi pytanie, czy zadowala się ona fikcją, czy w dalszym ciągu wierzy, że ma do czynienia z „oryginalnym" Kiepurą?

Frank zdołał się uwolnić z więzów i więzień wiedeńskich i zadebiutował w Budapeszcie. Tu zdobył jednocześnie serce córki jednego z bankierów miejscowych, jej ogromny posag, i równie dużą pożyczkę u innego bankiera. By dowieść swego zainteresowania dla sztuki, przywłaszczył sobie cenne skrzypce, należące do pewnego wirtuoza, aby zaś dowieść swych stosunków międzynarodowych, zachował na pamiątkę po pewnej damie brytjskiej jej cenną kolję...

W Klausenberg, gdzie dotąd się znajduje, według naszych wiadomości, — Frank postanowił zmienić „scenarjusz". Zamieszka. w skromnym hoteliku, wpisał do księgi hotelowej przybrane nazwisko i grał rolę „Kiepury incognito". Udało mu się to doskonale. Najlepszy reżyser czy impresarjo lepiejby tego nie zorganizował. Tubylcy, dowiedziawszy się o zdarzeniu, tłumnie zapełniali plac przed hotelem, manifestując na cześć mniemanego Kiepury. Pozował fotografom, przyjął osobistości miejscowe. — Zgodził się również zaśpiewać z balkonu, jak prawdziwy Kiepura, i wyrzekł kilka słów do rozentuzjazmowanej publiczności!

Chwilowy adres sobowtóra: Frank, Klausenburg, Więzienie, Rumunja...

Zamach na Degrell'a

Belgijski prawicowiec Dreglle, na którego wykonano zamach rewolwerowy, przyczem dwóch jego współpracowników zostało rannych, a on pozostał nietknięty.

Teatr na Pohulance

Dziś o godz. 8 m. 15

„O pięć minut zapóźno"

Ceny miejsc zwyczajne

Urlop premjera Składkowskiego

WARSZAWA, PAT. Pan prezes Rady Ministrów generał Sławoj - Składkowski rozpoczął wczoraj 1-tygodniowy urlop wypoczynkowy.

Pana premjera zastępuje wicepremjer Eugenjusz Kwiatkowski.

Kopiec na Sowińcu osiągnął już 26 mtr.

KRAKÓW, PAT. Dzięki sprzyjającej pogodzie prace około budowy kopca Józefa Piłsudskiego na Sowińcu są w pełnym toku. Wysokość kopca od podstawy osiągnęła obecnie już 26 metrów. Brakujące jeszcze do całości 10 metrów w wąskich warstwach szczytowych, będą w razie dalszej pogody usypane do końca października b. r. Równocześnie odbywają się prace około umacniania stoków kopca oraz urządzenia otoczenia i dróg dojazdowych. Na Sowińcu od szeregu dni panuje nader ożywiony ruch wycieczek, przybywających obecnie do Krakowa z różnych dzielnic Rzplitej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś o godz. 8 min. 15

występ baletu PARNELLA.

Katastrofa samolotu

ŁUCK, PAT. Wczoraj o godz. 11 na polach wsi Bajów koło Łucka spadł samolot RWD 8, pilotowany przez szefa pilotażu R. W. lotniczego Michała Dzierzeka i instruktora Janusza Jarzębowskiego.

Podczas lotu treningowego samolot wpadł w korkociąg, z którego pilot nie zdążył go wyprowadzić. Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu. Samolot uległ zniszczeniu.

by mogły dziać się w klasie na lekcjach, ewent. podczas krótkich pauz na korytarzach szkolnych. Dziewczątka kochają się, owszem: ale nie mówią o tem nauczycielkom (może w zamkniętych internatach), tylko rozprawiają o miłości między sobą. Dlatego też lęgnie się nieprzyjemne podejrzenie, że gromadne procesy adoracji, opisywane przez p. Kobylińską, dokonywują się w teorji, w imaginacji autorki; nieuniknione stwierdzenie tego faktu nastraja czytelnika sceptycznie i nieżyczliwie do „Pamiętnika nauczycielki", pisanego, jak każdy pamiętnik, w pierwszej osobie i o sobie samej. Rzecz inna, gdyby autorka dała nam objektywny, epicki szkic, nowelę czy powieść o jakiejś tam, skomponowanej, stworzonej, wystudjowanej postaci nauczycielki i jej przeżyciach — o skali niewątpliwie rozległej — w związku z jej zawodem pedagogicznym.

Wiara w to, że p. Kobylińską adorują, staje się motorem jej twórczości pedologicznej (mam na myśli, oprócz „Pamiętnika", także „Świat w szkole" i częściowo „Kłopoty pani Niuśki"). Ta wiara może doprowadzić, że się tak wyrażę, do narcyzmu duchowego, którego skutki dla twórczości p. Kobylińskiej mogą okazać się zgubne. Jestem przekonany, że p. Kobylińska nie zdaje sobie sprawy z grożącego jej, jako pisarce, niebezpieczeństwa, i że nie będzie miało dla niej znaczenia to, co napisze o niej jakikolwiek krytyk. Dla niej najlepszą i niezawodną oceną „Pamiętnika" będzie entuzjastyczny okrzyk którejś z adoratorek:

— Czytałam pani „Pamiętnik"! Pani naj-najukochańsza! Jak pani to wszystko ślicznie opisała! — tu nastąpi westchnienie: — gdybym to ja tak umiała..

* * *

Gdybym mógł autorce „Pamiętnika" służyć pewną radą, udzieliłbym jej, choć wiem, że nie mam ani prawa, ani kwalifikacji po temu. Poradziłbym mianowicie przestudjowanie książki dra Wilhelma Stekela, docenta uniwersytetu wiedeńskiego, ucznia Freuda i Adlera. Książka jest także w polskim przekładzie. Nosi tytuł „Wychowanie rodziców". Warto w niej zwrócić uwagę na niektóre rozdziały, naprzykład: „Nerwowa matka", „Rodzice lekkomyślni", „Matka pobudliwa", „Rodzice trudni do wychowania", a nadewszystko na rozdział pod znamiennym tytułem: „Skutki hipermodernistycznego wychowania". Wypłynie z niego, że to, co w Wilnie jest nowe, w Wiedniu — kolebce freudyzmu i adleryzmu — już nie jest nowe, a przynajmniej poddane rewizji.

* * *

Książka p. Kobylińskiej posiada jednak pewną ważkość — mianowicie, dokumentarną. Powstanie dokumentu tych czasów, gdy na nauczycielach dokonywało się niezliczonych eksperymentów pedagogicznych, włączając w nie t. zw. twórczość radosną i pracę państwowotwórczą, a te eksperymenty przyprawiały ich o głęboki, być może dramatyczny zamęt.

Jerzy Wyszomirski.

LISTY Z WŁOCH

GŁOS Z ZATYBRZA PRZECIW ANARCHJI

(Korespondencja własna)

CITTA DEL VATICANO we wrześniu

Ojciec Święty, przemawiając do wychodźców hiszpańskich, wygnanych z ich siedzib przez pożogę zwyrodniałych instynktów i rozpasania nienawiści, jeszcze raz przestrzegł świat przed komunizmem, spekulującym właśnie na zawiściach ludzkich, na niesprawiedliwościach życia codziennego i na braku hamulców moralnych pośród mas. Pius XI wskazał na wojnę domową w Hiszpanji, jako na wskaźnik wielomówny, pouczający dokąd zaprowadzić mogą lud propaganda wywrotowców i podjudzanie mętów społecznych, jakie przy każdej z rewolucyj wypływają na wierzch i odgrywają wielką rolę. Djagnoza ustalona przez Głowę Kościoła Katolickiego jest istotnie trafna: zbyt często zapomina się w życiu dzisiejszem, do jakiego stopnia narażone są na rozkład podstawy cywilizacji, kultury i organizacji państwowej przez anarchję żerującą na najniższych instynktach ludzkich.

Ojciec Święty skorzystał z okazji, aby wskazać, że nawet rządy nazywające się katolickiemi, często bardzo uniemożliwiają prasie katolickiej spełnianie jej zadania. Zgromił on tych przeciwników komunizmu którzy jednocześnie, snać nie rozumiejąc jak wielkiego sprzymierzeńca posiadają w szeregach akcji katolickiej, zwalczają i zwężają zakres działania Kościoła na rodziny, na masy. Kościół katolicki od dawna podjął akcję na rzecz odrodzenia społecznego wprowadzając na platformę sprawiedliwych rozwiązań problemat stosunku pracodawców do pracobiorców oraz kwestje odrodzenia społecznego w myśl potrzeb poszczególnych krajów.

Pius XI uważa katolików i katolicyzm za jedyną ostoję przeciw anarchji sowieckiej i zaleca kierownikom losów państw i krajów zrozumienie tej prawdy i powstrzymanie się od akcyj osłabiających tę ostoję a wzmagających jedynie siły i zakres działania nieprzyjaciół ustalonego porządku państwowego. Ojciec Święty jest zdania, że jedynie doktryna katolicka przeciwstawia się radykalnie temu, czego anarchja sowiecka naucza i do czego dąży.

Głos ze wzgórz Watykanu znalazł szerokie i głośne echo w świecie. W tym świecie w którym coraz wyraźniej toczy się walka przedwstępna zasadniczych kierunków organizacji ludzkiej. Bardziej niż kiedykolwiek stawia się obecnie dylemat: Moskwa czy Rzym a innemi słowy komunizm czy faszyzm. Nie chodzi tu o przeszczepianie żywcem ideologji i praktyki z terenu na teren, chodzi raczej o przeszczepienie tych stron doktryny organizacyjnej, które w ten czy inny sposób mogą odpowiadać klimatowi historycznemu i stopniowi dojrzałości społecznej danego kraju. Rzym czy też Moskwa? Hamletowe pytanie.

W przededniu nowych wielkich powikłań do których Europa zmierza krokami wielkoluda od kilkunastu lat trzeba znaleźć rozwiązanie stanowiące odpowiedź na to pytanie.

Wieloletnie przyglądanie się realizacjom faszystowskim na gruncie Włoch, niejednokrotny bezpośredni udział w wypracowywaniu logicznych następstw doktryny wprowadzonej w życie przez Mussoliniego, pozwala nam na stwierdzenie, że faszyzm może być rzeczywiście i na wielu odcinkach doskonałym wzorem orjentacyjnym. Przystosowanie realizacyj do specyficznych warunków na odmiennym gruncie wymaga specjalnych studjów i — naturalnie — dużej dozy cywilnej odwagi. Obecnie narody chorują na manję swoistych rozwiązań zagadnień narzucanych przez współczesne życie, zapominając o tem, że nasza cywilizacja jest jedynie wypływem współpracy zbiorowej, że kolektywizm w tej dziedzinie istniał przed wypracowaniem poszczególnych doktryn kolektywistycznych w każdym kraju. Wydaje się nam że chodzi o pewien rodzaj wstydu społecznego i obawę przed posądzeniem o naśladownictwo.

Są ludzie myślący bezwzględnie jak najbardziej ortodyksyjni faszyści a odżegnywujący się na każdym kroku od jakiegokolwiek pokrewieństwa z ruchem polityczno - społecznym włoskim. Niejednokrotnie mówi się i pisze o faszyźmie, bez względu na to czy za czy przeciw, zdradzając zupełną nieznajomość zasad i celów tego ruchu i wskazując, że jedynie zewnętrzne cechy bez głębszej wartości zostały wzięte za istotną treść zgoła odmienną i różną.

Nie zajmujemy się propagandą faszyzmu a więc nie będziemy tłumaczyli tego verbum w sensie apostolskim: chodzi nam jedynie o stwierdzenie, że tendencja do takiego związania poszczególnych klas społecznych aby w harmonijnej całości zapewniły one naturalny rozwój kraju jest zasadą od której dziś niepodobna odstąpić. Nikt nie zaprzeczy, że świat idzie na lewo, to znaczy, że wszędzie prawica musi uciekać się do polityki lewicowej (operując ustalonemi terminami politycznemi) aby utrzymać w ręku ster rządzenia narodami. Chodzi właśnie o to aby ludzie prawicy prowadzili politykę lewicową. Wówczas będzie można dojść drogą równowagi i bez wstrząsów do ustalenia nowego porządku, bez narażania społeczeństw na konsekwencje anarchji sowieckiej i na bolesne upusty krwi jakich jesteśmy świadkami w słonecznej Hiszpanji.

Ojciec Święty tego nie powiedział, a jednak ze słów Głowy Kościoła Katolickiego wynika właśnie to zalecenie, albowiem jeżeli chodzi o politykę Kościoła to, pomimo odmiennych pozorów, była ona zawsze polityką dostosowaniu się do wymagań czasu praktykowaną przez najbardziej klasycznych konserwatystów. Czyli polityka lewicy stosowana przez prawicowców.

Leonard Kociemski

Łez nie szkoda Indianie W ogrodzie

Lekarz londyński dr. J. A. Goodfellów wystąpił w jednym z czasopism lekarskich z sensacyjnym twierdzeniem, że płacz jest niezmiernie korzystny dla zdrowia, gdyż jedna tylko łza zabija około 28 bakterii w oku.

Wobec tak rewelacyjnego odkrycia, trzebaby się zastanowić czy łzy jako wyraz cierpienia, a śmiech jako radość, nie są nabytkami cywilizacji przez wieki i czy nie dałoby się tak przerobić człowieka, by płakał z radości i śmiał się z żalu.

No i precz z piosenką: „Szkoda twoich łez dziewczyno". Popłacz kochanie, będzie mniej baterii.

* * *

To nie są proszę państwa żarty, ale murowany fakt:

Hollywoodzki reżyser filmowy King Vidor potrzebował do pewnego filmu 500 czerwonoskórych. Aby tę rzecz urządzić możliwie podobnie do rzeczywistości, zaproponował on całemu szczepowi Indian Navajo, by za pieniądze przybyli do Nowego Meksyku.

Dzielni Indianie przybyli, jednakże ku ogólnemu zdumieniu okazało się, że nie posiadają oni żadnych strojów staroindyjskich, lecz wszyscy noszą modne stroje cowboyskie... Okazało się, że również w dalekiej ojczyźnie nikt z nich niema mokasynów, piór i t.p. rekwizytów narodowych. Trzeba je było pożyczać z kostjumerni.

Ale najgorsza rzecz zdarzyła się dopiero podczas zdjęć. Gdy wreszcie umalowani Indianie przystąpili do pracy i zdjęć, okazało się, że nie znoszą oni silniejszego słońca i ulegają udarowi słonecznemu. Już w pierwszy dzień odwieziono kilkunastu z nich do szpitala z ogromnemi pęcherzami na twarzach i ciele.

Następnego dnia przerywano zdjęcia co trzydzieści minut, ażeby walecznych Czerwonoskórych smarować kremem przeciwko opaleniźnie.

* * *

Ojciec nie jest zadowolony z wyboru córki.

— Za niego chcesz wyjść? Ten człowiek nie zarabia nawet 3 złotych dziennie...

— Ach tatusiu, dzień mija tak szybko, gdy się kocha...

* * *

Wyobraźcie sobie — mówi Stasio — wczoraj poznałem w Ogrodzie Bernardyńskim przemiłą dziewczynkę. Zacząłem z nią flircik i wkrótce doszło nawet do pocałunków. Po pożegnaniu się z nią, podeszła do mnie jakaś starsza pani i powiedziała mi wprost:

— Proszę pana, jestem matką tej panienki, którą pan całował na tamtej ławce.... Spotkałam was przypadkowo i....

— Bardzo mi przyjemnie....

— Cieszę się również, — odrzekła ona. Nie wątpię bowiem, że pan jest człowiekiem solidnym. Czy niema pan nic do powiedzenia matce córki, którą pan przed chwilą całował?

— Owszem, mam.

— To bardzo pięknie, słucham pana...

— Pozwolę sobie zwrócić pani uwagę, że musi więcej pilnować córki. Ta dziewczyna ma temperamencik ho, ho!

Poczem skłoniłem się głęboko i odszedłem.

Wybr. Wel.

Końcowe walki o Madryt

Mapka terenu operacyjnego w Hiszpanji

Negus wciąż jeszcze wierzy...

GENEWA, PAT. O godz. 11-ej przewodniczący Rady Ligi p. Rivas Vicuhna (Chili) dokonał otwarcia 17-go zgromadzenia Ligi Narodów, wygłaszając przemówienie, w którem podkreślił konieczność nadania Lidze Narodów charakteru uniwersalnego i pozyskania dla niej współpracy wszystkich państw. W tym właśnie celu delegacja chilijska zgłosiła swego czasu pewne propozycje, dotyczące reformy paktu, która, zdaniem mówcy, jest jednem z najpilniejszych zadań obecnego zgromadzenia.

Najistotniejszem zadaniem Ligi Narodów jest obrona pokoju. Pod tym względem — mówił przewodniczący Rady — byłoby niebezpiecznie zamykać oczy na obecną niepokojącą sytuację; od czasu powstania Ligi Narodów nie było tak wielu ciemnych chmur na horyzoncie, a sumienia ludzkie nie były tak zdezorjentowane, jak obecnie. Mowę swą zakończył p. Rivas Vicuhna wyrażając nadzieję, iż nad światem zapanuje nareszcie idea pokoju.

Bezpośrednio po przemówieniu otwarcia, p. Rivas Vicuhna zaproponował wybór komisji weryfikacyjnej w następującym składzie: Tudela y Cvarela (Peru), Eden (W. Brytanja), Delbos (Francja), Litwinow (ZSRR.), Limburg (Holandja), Osuski (Czechosłowacja), Politis (Grecja), Jordan (N. Zelandja), Arras (Turcja). Wniosek przewodniczącego poddany został pod tajne głosowanie.

Co wskóra delegacja abisyńska?

LONDYN, PAT. Wczoraj w południe negus wystartował samochodem do Genewy.

LONDYN, PAT. Reuter donosi z Genewy, iż wiadomość, że negus ma przybyć tam po południu, wywołała wielką sensację, zwracającą uwagę, że negus nie będzie mógł wystąpić na zgromadzeniu przed decyzją komisji weryfikacyjnej w sprawie pełnomocnictw delegacji abisyńskiej. W razie odmowy uznania pełnomocnictw, delegacja abisyńska będzie mogła złożyć protest, lub odwołać się do trybunału haskiego.

Komisja weryfikacyjna wybrana

GENEWA, PAT. Głosowanie na listę kandydatów do komisji weryfikacyjnej, które na życzenie delegacji abisyńskiej było tajne, dało następujące wyniki: 52 państw głosujących, jedna kartka biała, 51 kartek ważnych. Wymagana większość 26. Otrzymali: Eden 47, Litwinow 47, Delbos 46, Osuski 43, Politis 43, Arras 41, Tudela 41, Jordan 39, Lumbirg 39.

Po zakomunikowaniu zgromadzeniu wyników głosowania, przewodniczący oznajmił, iż komisja weryfikacyjna zbierze się natychmiast.

O godzinie zebrania się zgromadzenia Ligi w godzinach popołudniowych nastąpi późniejsze zawiadomiene.

Japońskie wskazówki

TOKIO, PAT. Donosząc o odpłynięciu do Chin kilku torpedowców prasa japońska podkreśla, iż rząd japoński wskazał władzom chińskim, że propaganda antyjapońska szkodzi w rezultacie samym Chinom.

W wyniku ostatnich incydentów rząd japoński uważa sytuację za nadzwyczaj groźną.

CZYTELNIA J. Markowskiej
TATARSKA 22
BELETRYSTYKA, LEKTURA SZKOLNA, DZIAŁ NAUKOWY.
OSTATNIE NOWOŚCI polskie i obce
Czynna od 11 — 18.

Czerwoni bronią się z trudem

PARYŻ. Pat. Według informacyj korespondentów z pola walk w Hiszpanji. Sytuacja w ostatnich kilku dniach wykazuje w sposób prawie całkowicie wyraźny, że obecnie inicjatywa operacyj wojennych przeszła prawie zupełnie w ręce wojsk nacjonalistycznych, które prowadzą ofensywę na kilku odcinkach. Madryt jest poważnie zagrożony zarówno na odcinku Guadarrama, jak i w dolinie Lozoya, czy w pobliżu Toledo.

Czerwoni tylko z trudnością starają się bronić swych pozycyj. Manewr oskrzydlający oddziałów gen. Mola, które zdołały częściowo obsadzić źródła, zasilające w wodę stolicę, a jednocześnie zagrozić oskrzydleniem oddziałom milicji, broniącej się w Sierra Guaderrama, uważany jest za poważne niebezpieczeństwo dla Madrytu.

W Madrycie wczoraj od rana panowało ogromne ożywienie na ulicach wypełnionych milicjantami, którzy odpowiadając na apel rządu zgłaszają się tłumnie do swych kadr. Żołnierze, przebywający na urlopie, również otrzymali powołanie. Zgłaszający się odstawiani są natychmiast samochodami na zagrożone odcinki.

Płonące gruzy Alkazaru

TOLEDO. Pat. Po wybuchu miny, założonej pod Alkazarem krążyły pogłoski, iż zostały uszkodzone liczne zabytki historyczne, posiadające wielką wartość artystyczną.

Korespondent Havasa stwierdza, że witraże w katedrze nie zostały uszkodzone. Podobnież zostały nietknięte dom El Greco, kościół San Juan de los Reyes oraz synagoga. Klasztor San Juan de los Penitentes został zburzony wkrótce po wybuchu powstania.

LA CORNA. Pat. Dwa samoloty powstańcze krążyły wczoraj nad Alkazarem, zrzucając żywność dla oblężonych.

Jaczejka werbunkowa „frontu ludowego" w Belgji

PARYŻ. Pat. Havas donosi z Brukseli, że z centrum wyszkolenia lotniczego w Wevelgnem zdezertowało 2 podoficerów pilotów. Mieli oni zostać zwerbowani do lotnictwa madryckiego i podobno już odlecieli do Hiszpanji.

Prasa belgijska donosi, że na terenie Belgji znajduje się biuro werbunkowe „frontu ludowego".

BRUKSELA. Pat. W związku z aferą zakupu broni dla rządu madryckiego, dokonywanego przez kpt. Huesca wdrożono energiczne dochodzenie, które doprowadziło do wykrycia dużej ilości broni ręcznej oraz dokumentów, dotyczących dostawy i wysyłki zagranicę wszelkiego rodzaju karabinów maszynowych, samochodów pancernych, bomb i samolotów.

Popołudniowe posiedzenie Ligi

GENEWA. Pat. Na posiedzeniu popołudniowem zgromadzenia Ligi Narodów przyjęto raport komisji weryfikacyjnej, dotyczący pełnomocnictw wszystkich delegacji z wyjątkiem delegacji abisyńskiej, której pełnomocnictwa będą przedmiotem specjalnych badań komisji weryfikacyjnej. Następnie zgromadzenie przystąpiło do wyboru swego przewodniczącego, którym został p. Saavadra Lamas minister spr. zagr. Argentyny.

Delegacja abisyńska, która była obecna na zgromadzeniu Ligi Narodów, nie brała udziału w głosowaniu, ponieważ mandat jej jest wątpliwy.

* * *

Depesze przynoszą małotreściwe wiadomości o raportach komisji weryfikacyjnej. Najbardziej drażliwą okazała się sprawa abisyńska. Pomimo, że nikt nie bierze serjo uchwał Ligi Narodów, to jednak nad 17 sesją unosi się bojaźliwa ciekawość, co powie negus, który jeszcze usiłuje wierzyć w możliwości genewskiego trybunału.

Czwarta międzynarodówka grasuje w Belgji

BRUKSELA, PAT. Agencja „Belga" donosi, że podczas rewizji, wykryto dokumenty stwierdzające łączność „rewolucyjnego ruchu socjalistycznego" z trockistami. Znaleziono mianowicie korespondencję z Trockim, tyczącą utworzenia „czwartej międzynarodówki" pod kierownictwem Trockiego.

Trockij udzielał wskazówek w sprawie wybuchu zbrojnego powstania, podkreślając konieczność uzbrojenia „milicji robotniczej".

Wybory w Szwecji

SZTOKHOLM. Pat. Wczoraj w całej Szwecji odbyły się wybory do drugiej Izby Riksdagu. Poprzednie wybory odbyły się na jesieni 1932 roku.

Do głosowania są uprawnieni wszyscy obywatele szwedzcy zarówno kobiety, jak i mężczyźni, po osiągnięciu wielu lat 23-ch. W 28 okręgach wybrano ogółem 230 deputowanych. Przebieg wyborów w całym kraju był zupełnie spokojny. Biura wyborcze zamknięto o godz. 21-ej. Według informacyj szwedzkiej agencji prasowej, około godz. 24-ej odnosiło się wrażenie, iż stronnictwo agrariuszy, w którego rękach spoczywają rządy od czerwca roku bież., poczyniło postępy kosztem konserwatystów. Zdawało się, iż socjaldemokraci i stronnictwo ludowe zachowają swój dotychczasowy stan posiadania.

Według wiadomości, jakie nadeszły wczoraj rano, przewidywania te zawiodły. Wybory zakończyły się zwycięstwem socjalistów, którzy uzyskali 123 mandaty na ogólną liczbę 230. Według prowizorycznych obliczeń, wyniki wyborów przedstawiają się w sposób następujący: konserwatyści 44 mandaty, agrarjusze 36 mandatów. stronnictwo ludowe 27, socjaldemokraci 112, partja socjalistyczna Kilboma 6, komuniści 5.

W r. 1932 konserwatyści otrzymali 58 mandatów, agrarjusze 36, stronictwo ludowe 24, socjaliści 104, partja Kilboma 6, komuniści 2.

Socjaldemokraci po wczorajszych wyborach występowali samodzielnie, natomiast partja Kilboma szła do wyborów razem z komunistami.

Dymisja rządu szwedzkiego

LONDYN. Pat. Reuter donosi, że Sztokholmu, że rząd szwedzki poda się we wtorek od dymisji na skutek sukcesu wyborczego socjaldemokratów.

Manewry armji Rzeszy

BERLIN. Pat. W poniedziałek rozpoczęły się w okolicy Bad Neuheim wielkie manewry wojskowe komendy grupy nr. 2. W manewrach tych biorą udział po raz pierwszy dwa korpusy: nr. 5 (czerwoni) i nr. 9 (niebiescy). Poza tem biorą udział wszelkie rodzaje broni, szczególnie masowo występuje broń lotnicza.

Manewrom przypatruje się kanclerz, minister spraw wojsk. oraz naczelni dowódcy armji, lotnictwa i marynarki. Wypada zaznaczyć, że manewry odbywają się na terenie, na którym miały się odbyć ostatnie niedoszłe wielkie manewry armji cesarskiej w r. 1914. Są one największemi manewrami armji Rzeszy w okresie ostatnich 23 lat.

Tragedja wyprawy znakomitego uczonego francuskiego dr. Charcot

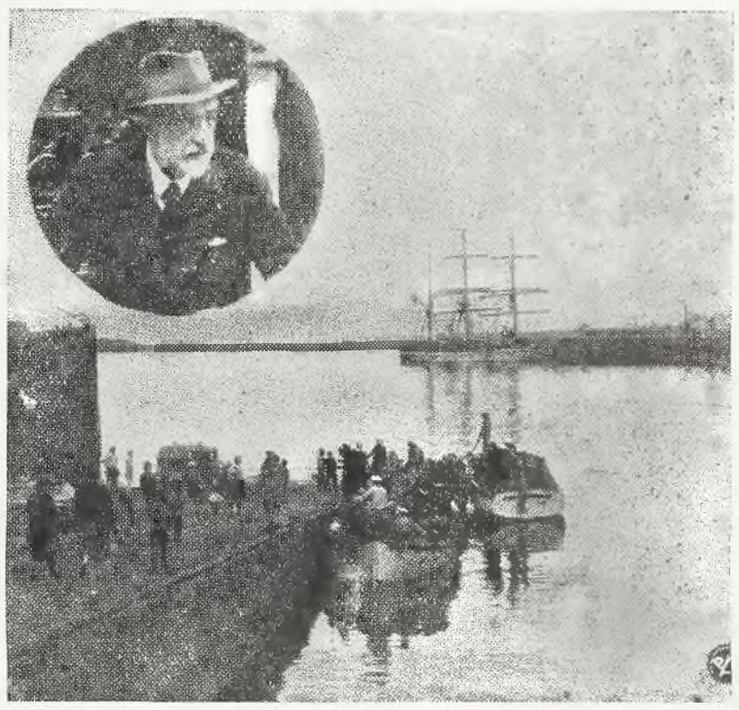

Francuska ekspedycja naukowa, która w składzie 30 osób pod przewodnictwem francuskiego uczonego dr. Charcot, wyruszyła na polarnym okręcie „Pourquoi Pas" na badanie mórz północnych, zginęła wskutek rozbicia okrętu przez niezwykle gwałtowną burzę morską u przylądka grenlandzkiego. Z całej załogi okrętu zdołał się urtować tylko jeden marynarz, wszyscy inni znaleźli śmierć w falach morskich. Zdjęcie nasze przedstawia statek polarny „Porquoi Pas" w momencie opuszczania portu. W owalu podobizna tragicznie zmarłego dr. Charcot.

Czy pokłady węgla w Poznańskiem?

POZNAŃ. Pat. Przy wydobywaniu gliny do wyrobu cegły na terenie zakładów przemysłowych H. Cegielski w Chodzieży natrafiono na głębokości około 10 m. na pokład węgla. Wydobyty węgiel jak oświadczają fachowcy z nawierzchnicą pokładów nie jest najlepszej jakości, ale podobno nadaje się do celów przemysłowych szczególnie do napędu maszyn parowych. Wiadomość o odkryciu węgla obiegła całą okolicę i wzbudziła zrozumiałe zainteresowanie.

Okólnik o ruchu na drogach

WARSZAWA, PAT. Premjer gen. Sławoj - Składkowski podpisał okólnik do wojewodów, komisarza rządu na m. st. Warszawę oraz starostów, stwierdzający, że wysiłki mające na celu skłonienie ludności do przestrzegania przepisów o ruchu na drogach, nie dały dostatecznych wyników. Przedewszystkiem wykroczeń dopuszczają się woźnice pojazd. konnych, rowerzyści i poganiacze zwierząt, przyczem większość tych wykroczeń wywołana jest lekceważeniem przepisów, dotyczących właściwego korzystani z dróg.

Wpływ obecnego stanu rzeczy na ogólne bezpieczeństwo i porządek ruchu nie wymaga podkreślenia, na wypadek zaś wojny, podniecionego nastroju i wzmożonego ruchu na drogach nieposzanowanie przepisów może mieć bardzo daleko idące konsekwencje zarówno dla używających dróg, jak i dla sprawności ruchów wojsk. W związku z tem dla skuteczniejszego wdrożenia ludności do przestrzegania przepisów o ruchu drogowym, okólnik poleca wydanie odpowiednich zarządzeń i baczne nadzorowanie ruchu na drogach. W wypadkach naruszenia przepisów, szczególnie, gdy ich znajomość nie ulega wątpliwości, stosowane być mają surowe kary.

Etatyzm w Sowietach czyni postępy

MOSKWA, PAT. „Prawda" stwierdza, że aparaty administracyjne licznych instytucyj, organizacyj gospodarczych i przedsiębiorstw są niepomiernie rozbudowane. Inspekcje, przeprowadzone przez organy ludowego komisarjatu finansów wykazały, że 14,2 proc. personelu administracyjnego jest zupełnie zbyteczne.

Państwo traci na tem przeszło 30 miljonów rubli rocznie. Podobnie rzecz się ma w „Sowchozach" (państwowe domeny rolne) i innych organizacjach gospodarczych.

MOSKWA ,PAT. Niewypłacanie poborów lekarzom i nauczycielom w szeregu miejscowości okręgu północno - dońskiego, jak donosi „Ekonomiczeskaja Żyźń" ma chroniczny charakter. Zadłużenie to w dn. 5 b. m. wynosiło 356 tysięcy rubli. W wielu okolicach funkcjonarjusze rad wiejskich nie otrzymują poborów od 4 — 5 miesięcy.

—::—::—

Rekord długości lotu

MOSKWA, PAT. Lotnik szybowcowy Kartachow, który wystartował na szybowcu z lotniska pod Rostowem, przeleciał około 540 klm. w linji prostej, bijąc w ten sposób dotychczasowy rekord długości lotu na szybowcu.

—::—::—

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

Ważniejsze wygrane 36-tej Państwowej Loterji Klasowej.

10.000 zł. — 11313 178468.

5.000 zł. — 316 127403 136314.

2.000 zł. — 1886 4508 14294 31358 74108 87819 88622 105538 132756 146514 159510 164223 172314 187208.

1.000 zł. — 11976 14396 27352 30954 32149 34518 37071 37389 39550 52059 61047 66926 87079 92446 92569 94762 101621 103152 111499 128468 130492 133561 136808 137671 140279 142788 144042 148734 150978 154025 179117 180541 182080 185743.

Drugie ciągnienie.

25.000 zł. — 160232.

75.000 zł. — 54738 176470.

10.000 zł. — 58373 171615.

5.000 zł. — 114629 115541 136504 149144.

2.000 zł. — 12356 18780 30777 30317 59321 83021 89002 92762 96255 96087 169314 175084 177803.

1.000 zł. — 1086 3413 8174 36410 39005 47187 47414 60922 75179 84098 94986 96087 102260 105695 112137 117046 117034 119308 126825 129260 137560 151958 173664 176002 184712.

—::—::—

RACJONALNA KOSMETYKA KLYTIA INSTITUT DE BEAUTE PARIS, PLACE VENDÔME PUDRY, KREMY

Hiszpańskie lasy płoną

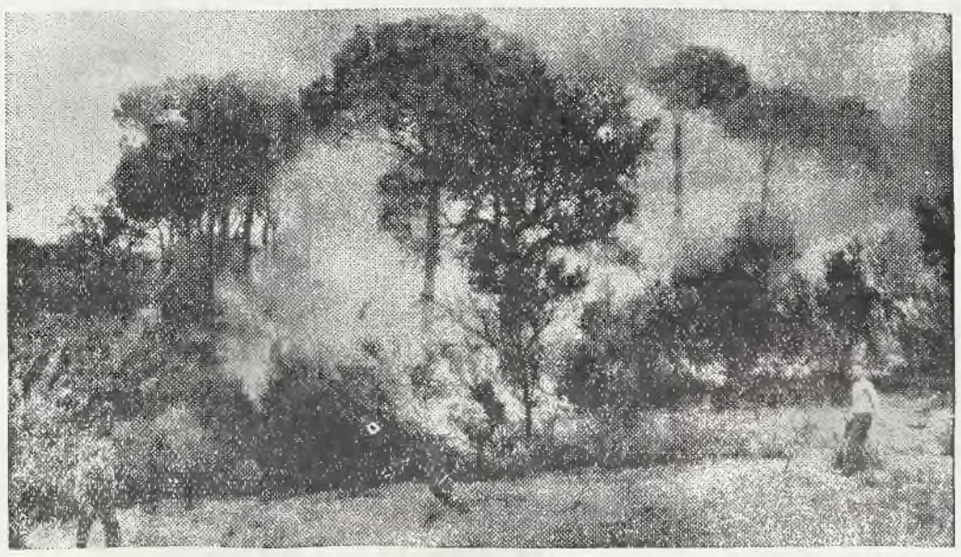

By zatrzymać ofenzywę powstańców wojska rządowe podpaliły wspaniałe lasy w okolicy Cordoby.

W sobotę 26 i niedzielę 27 b.m. w parku im. Gen. Żeligowskiego rozegrany zostanie doroczny turniej tenisowy o puhar „SŁOWA"

Hrabia Władysław Tyszkiewicz

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w maj. Landwarowie opatrzony ŚŚ. Sakramentami w wieku lat 72

O czem zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Żona, Córki, Synowie, Synowe, Wnuki i Wnuczki

O dniu pogrzebu nastąpi osobne ogłoszenie

Przerwa w oświetleniu

WILNO. Wczoraj wieczorem spowodu uszkodzenia kabla zgasło światło na ul. Mickiewicza (rejon Łukiszek) na ul. 3 Maja, Portowej, Górze Boutałłowej i sąsiednich.

Naprawa uszkodzenia trwała czas dłuższy.

WZNOWIENIE ROBÓT ZIEMNYCH W MIEŚCIE.

WILNO. Wczoraj rano zgodnie z powziętem u inspektora pracy porozumieniem, podjęte zostały wszystkie roboty regulacyjne w mieście.

KOSTKA NA UL. DOMINIKAŃSKIEJ.

WILNO. Układanie nowej jezdni na ul. Dominikańskiej posuwa się szybko naprzód. Roboty będą ukończone w przyszłym tygodniu.

Kolejnym etapem robót będzie ul. Trocka, która również otrzyma gładką jezdnię.

BRATNIA POMOC POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ U. S. B.

przypomina, że obowiązkiem każdego studenta (tki) jest należenie do Bratniej Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

Bratnia Pomoc jest organizacją samopomocową, obejmującą wszystkich akademików bez względu na przekonania polityczne, za wyjątkiem żydów.

Bratnia Pomoc udziela swym członkom świadczeń w postaci:

1. ulgowych obiadów w Mensie Akademickiej;
2. Pożyczek długo i krótkoterminowych;
4. Zniżek na pobyt w kolonji Wypoczynkowo - sportowej w Legaciszkach.
5. Pomocy zdrowotnej.
6. Pośrednictwa pracy.
7. Zniżek do teatrów i kin.

Prowadzi bibljotekę i czytelnię oraz organizuje sobótki taneczne i wesołe „Czwartki akademickie".

Ci z Was, którzy są lepiej sytuowani materjalnie, niech pamiętają, że istnieją setki Kol. Kol. niezamożnych, potrzebujących pomocy, której udzielić im może tylko Bratnia Pomoc.

Składka członkowska roczna wynosi 6 zł., płatna w 2-ch ratach.

Wszelkich informacyj udziela Biuro Bratniep Pomocy codziennie od godz. 13-ej do 15-ej i od 19-ej do 21-ej, ul. Wielka 24.

Przy migrenie i nerwowości naskutek złego trawienia lub nieżytu jelit, wystarcza częstokroć niewielka ilość naturalnej wody gorzkiej **Franciszka - Józefa** do usunięcia tych dolegliwości już w przeciągu 1 — 2 godzin.

„Co z niego wyrośnie?"

Jakże często pytanie powyższe zadają sobie rodzice, schyleni miłośnie nad kołyską swego dziecka. Zadają je z niepokojem i nadzieją, a odpowiedzi na nie niema, bo przyszłość człowieka kryje mgła tajemna i próżnoby człek usiłował przebić ją i przeniknąć!...

To też chociaż bohater nasz — Mieczysław Kowalewski nie jest już niemowlęciem, bo liczy sobie 18 wiosen żywota, powiedzieć coś pewnego o jego dalszych losach byłoby nie mniej trudno, niż o przyszłości dziecka!

Co innego przypuszczenia i hipotezy... Te możemy snuć z mniejszą lub większą dozą prawdopodobieństwa, opierając się na faktach z dotychczasowego życia danej osoby...

Otóż o ile chodzi o naszego bohatera, to horoskopy te, mimo jego młodego wieku przedstawiają się mocno ponuro, jeśli nie wręcz beznadziejnie. Dość będzie, jeżeli powiemy, że oto już po raz 7-my ucieka on z domu poprawy dla nieletn. w Wielucianach i onegdaj ujęty został właśnie na dworcu kolejowym w Wilnie!...

Wielkie jest napięcie zła duszy tego młodzika i trudno jest być optymistą, o ile chodzi o jego dalszy bieg...

Wincuk Markotny.

POŚWIĘCENIE KAPLICY W BEZDANACH

WILNO. Prezydjum Komitetu Budowy Kaplicy w Bezdanach podaje do wiadomości, że w dniu 22 września rb. o godz. 12,30 odbędzie się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego kaplicy bezdańskiej. Poświęcenia dokona J. E. Arcybiskup Metropolita Wileński Jałbrzykowski.

Na poświęceniu będzie również obecny b. premjer, obecny minister opieki społecznej Marjan Zyndram Kościałkowski, jako sąsiad i przewodniczący Komitetu Odbudowy Zułowa, który wespół z wiceministrem Bobkowskim zwiedzi rano postęp robót przy odbudowie Zułowa.

Dziennikarze fińscy
gościli w Wilnie

W dniu wczorajszym przybyła do Wilna wycieczka dziennikarzy fińskich w towarzystwie wilnianina p. Kazimerza Rudzkiego z M. S. Z. oraz p. Żaby, referenta prasowego polskiego w Helsingforsie.

Dziennikarze fińscy przywitani zostali na dworcu przez prezesa Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich p. Szydłowskiego, oraz red. Niecieckiego, p. Szwicera z Urzędu Wojew. i p. Łęskiego przedstawiciela dyr. kolejowej.

Po złożeniu kwiatów w mauzoleum na Rossie i wizycie u p. wojewody dziennikarze wyjechali do Trok, gdzie byli przyjęci orkiestrą wojskową przez pułk. Fieldorfa i oprowadzeni po mieście przez burmistrza Zajączkowskiego.

Wieczorem odbył się bankiet na którym przemawiali p. Bohdanowicz imieniem p. Wojewody, p. Szydłowski imieniem dziennikarzy, p. Rudzki imieniem ministerstwa oraz przedstawiciel Finnów.

Później miała miejsce czarna kawa w Syndykacie Dziennikarzy, na którą przybył p. wojewoda Bociański oraz liczni goście. Dziś rano wycieczka specjalnym samolotem opuszcza Wilno.

ROLNICTWO NA F. O. N.

GŁĘBOKIE. Powiatowy Wydział Wykonawczy zbiórki „Daru Rolnictwa" na Fundusz Obrony Narodowej w Głębokiem zwrócił się do wszystkich organizacyj rolniczych w powiecie z apelem rozwinięcia szerokiej propagandy „Daru Rolnictwa na FON." na swoim terenie, aby nie było żadnego rolnika, nie wiedzącego o mającej nastąpić zbiórce zboża jako Daru Rolnictwa dla wojska.

Na podkreślenie zasługuje dobrowolność ofiar oraz moment uczuciowości wkładanej w te ofiary.

Chodzi tu bowiem o zadokumentowanie, że rolnictwo daje dowód przywiązani do wojska i gotowości świadczeń, płynących ze zrozumienia znaczenia obrony narodowej. Przyjęto zasadniczą normę dobrowolnej składki po 2 klg. żyta od ha. z wyjątkiem nieużytków.

* * *

W dniu 17 b. m. Koło Związku Rezerwistów w Hołubiczach, pow. dziśnieńskiego złożyło do Komitetu Powiatowego Zbiórki na FON. w Głębokiem, jako dar obligację Pożyczki Narodowej na sumę zł. 50.

—::—::—

OPIEKA NAD DZIEĆMI POGORZELCÓW.

GŁĘBOKIE. Z inicjatywy Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet w Szarkowszczyźnie, piw. dziśnieńskiego, uruchomiona została ochronka dla dzieci pogorzelców. Z ochronki korzysta 50 dzieci. Dzieci pogorzelców otrzymują w ochronce tej naukę i dożywenie i są pod nadzorem lekarza.

—::—::—

NA WYPADEK KLĘSKI POŻARU.

GŁĘBOKIE. W dniach 17 i 18 bm. bawili w Głębokiem inspektor okręgu wojewódzkiego straży pożarnych i przedstawiciel z P. Z. U. W. i powiatowego instruktora straży dokonali komisyjnego zbadania stanu zaopatrzenia wodnego na terenie powiatu na wypadek pożaru. W wyniku tych badań postanowiono pobudować zbiorniki podziemne w czterech punktach: w Głębokiem — 4 zbiorniki, w Łużkach — 3, w Dokszycach — 1 i w Parafjanowie — 1. Pojemność zbiorników będzie nie mniejsza jak 30.000 litrów. Koszta budowy pokryje w 75% P. Z. U. W., pozostałe zaś 25% — samorząd.

—::—::—

USZKODZENIE POŁĄCZEŃ TELEFONICZNYCH.

POSTAWY. Funkcjonarjusz teletechniczny postawskiego urzędu pocztowego zauważył na odcinku Kuropole — Połowo przy słupie nr. 185 w pobliżu wsi Czeremoszniki, gm. postawskiej, uszkodzenie przewodu, polegające na zdjęciu przewodu z izolatorem z haka i przerzucenie na drugą stronę słupa, co spowodowało zwarcie.

ZŁÓŻ GROSZ NA BUDOWĘ SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Z BIAŁYNIA-ŻYŹNIEWSKICH

MARJA-TERESA

Hr. BRZOSTOWSKA

po długich i ciężkich cierpieniach opatrzona Św.Św. Sakramentami zasnęła w Panu dn. 21.IX 1936 r. — przeżywszy lat 72.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Połockiej Nr. 1 do grobów rodzinnych w Zadorażu pow. dziśnieńskiego nastąpi dnia 22 b. m. o godz. 13 ej.

O czem powiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Syn, Córki i Rodzina.

HANDEL BIAŁEGOSTOKU Z AMERYKĄ.

BIAŁYSTOK. W dniu 18-go b. m. w Białymstoku radca handlowy Konsulatu Generalnego R. P. w New Yorku p. Walery Starczewski w Ekspozyturze białostockiej Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie został poinformowany dokładnie o białostockim przemyśle włókienniczym i jego ekspansji eksportowej. P. Starczewski zaznaczył, iż pomimo dość wysokiej ochrony celnej na wyroby włókiennicze importowane do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, wyroby białostockie mogą liczyć na swój zbyt. W tym też celu p. Starczewski odbył bezpośrednio konferencję z eksporterami.

Proces „literatów" białoruskich
przed Sądem Apelacyjnym w Wilnie

WILNO. Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym znalazła się sprawa grupy Białorusinów, oskarżonych o działalność komunistyczną. Oskarżeni w liczbie szesnastu jeszcze w marcu b. r. stanęli przed Sądem Okręgowym w Wilnie, który skazał: J. Miśkę, W. Tawłaja i Aleksandra Karpowicza na 8 lat więzienia, H. Budnik, P. Radziuka, J. Potapowicza, I. Potażnika i F. Piestraka na 6 lat więzienia, D. Madejskorówną i A. Redzkę na 4 lata, pozostałych zaś oskarżonych na 3 letnie więzienie, przyczem wszystkim oskarżonym została wymierzona kara pozbawienia praw na przeciąg od 10 do 5 lat.

AKT OSKARŻENIA.

Działalność oskarżonych znaną była organom bezpieczeństwa od kilku lat, szczególnie osobą osk. Karpowicza interesowano się już przez czas dłuższy. Zjawił się on na bruku wileńskim jako absolwent akademji czeskiej i jako były funkcjonarjusz poselstwa sockiego w Pradze. Na bruku wileńskim Karpowicz zaczyna wydawać swoją własną gazetę i staje na czele t. zw. Ruchu Narodowo - Wyzwol. Zach. Białorusi, stanowiącego niejako dalsze ogniwo zlikwidowanych przez sądy polskie Hromady i b. Klubu Poselskiego. W związku z tem na procesie padły nazwiska: Taraszkiewicza, Rak - Michajłowskiego. Dworczanina, Miotły i innych, znanych niegdyś działaczy komunistów, skazanych swego czasu przez sądy polskie.

NIE WOLNA BIAŁORUŚ — A ZSSR.

Myliłby się, ktoby sądził z nazwy organizacji, w skład której wchodzili oskarżeni, że dążą oni do wyzwolenia Białorusi. Takiemu mniemaniu zadali kłam sami oskarżeni, bowiem jedna z nich, Helena Budnik, sama wyznała, że „niezależna Białoruś to oszukaństwo". I dodała, że wolność i braterstwo ludów zrealizowano tylko w ZSRR., a że gdzieś tam w Taszkiencie siostra oskarżonej ćwiczy Sartów w arkanach ideologji regimu bratersko - wolnościowego, jak zdradził to prokurator wobec wypełnionej sali, na to oskarżona nie znalazła odpowiedzi.

PROTESTY...

Poza „Biał. Gazetą" oskarżeni wydawali „Literaturnuju Staronku" i pismo humorystyczne „Aswa". Wystąpienia grupy komunistów były odrazu wyraźne, acz nie przekraczały one granic legalności. Prasa subsydjowana przez Sowiety, bezpłatnie i bez zamówień docierała do najodleglejszych zakątków czterech wschodnich województw, skąd znów nadsyłano do redakcyj protesty... przeciwko uwięzieniu Dymitrowa i towarzyszy przez Hitlera.

Każdy numer „Biał. Gazety" zawierał artykuły propagujące regime sowieckie i z tego punktu widzenia oceniano wszystkie zdarzenia polityczne szerokiego świata.

Przy likwidacji działalności oskarżonych znaleziono u nich bogaty materjał kompromitujący, który stał się podstawą sporządzenia aktu oskarżenia.

Wyrok Sądu Okręgowego został zatwierdzony.

Z. A.

OSTATNIE WIADOMOŚCI SPORTOWE

Międzyszkolny turniej tenisowy

WILNO. Dziś rozpoczynają się na kortach tenisowych w parku sportowym im. gen. Żeligowskiego międzyszkolne zawody tenisowe.

Początek o godz. 2-ej po poł. Zgłoszenia przyjmowane będą do godz. 12-ej w poł. Ilość zawodników nieograniczona.

KRONIKA WILEŃSKA

WTOREK Dziś 22 Tomasza Jutro Tekli

Wschód słońca g. 5.06

Zachód słońca g. 5.18

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U.S.B. W WILNIE

Z dnia 21 września 1936 r.

Ciśnienie średnie: 773.
Temperatura średnia: +15.
Temperatura najwyższa: +22.
Temperatura najniższa: +4.
Opad: —
Wiatr: cisza.
Tendencja: stała, potem wzrost.
Uwagi: pogodnie.

PROGNOZA POGODY według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie do wieczora, dnia 22 września 1936 r.

W zachodnich dzielnicach przejściowy wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów, w pozostałej części Polski nadal pogodnie, rankiem mglisto.

Ciepło.

Umiarkowane wiatry z południo - wschodu i południa.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują apteki Chrościckiego (Ostrobramska 25), Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25), Miejska (Wileńska 23), Filemonowicza — (Wielka 29).

Komfortowo urządzony
Hotel St. Georges
w Wilnie
Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach. Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO HOTELU „GEORGES'A".

Świetliński Tadeusz z Łucka, Biszewski Józef, ziemianin z Łyntup, Kardaszówna Marja z Warszawy, Wober Bolesław z Poznania, Lipiński Władysław z Budapesztu, Eynarowiczowa Wanda, ziem. z maj. Oborek. dr. Kling Kazimierz z Warszawy, Godlewski Józef ze Słonima, Sasin Władyslaw z Łodzi, adw. Held Seweryn z Warszawy, Trzecieski Antoni z Warszawy, hr. Żalutyński Bohdan ze Żłobowszczyzny, adw. Swiryd Paweł z Nowogródka, Weinstein Adam z Warszawy, inż. Goldź Naum z Lidy, dr. Balicki Juljusz z Warszawy, Messolara Albina z Salonik, Schultz Aleksander z Estonji, Stocker Marjan z Warszawy, Zienkiewicz Wiktor z Grodna, Rudzki Kazimierz z Warszawy, Świętochowski Aureli z Myszkowa.

Wycieczka dziennikarzy z Finlandji.

Aho Emil, Kallia Ronno, Berg Erik, Grönvik Axel, dr. Brummer Artturi, Leinon Artturi, Reisanen Yrjö Eteläpää John.

Hotel Europejski
Pierwszorzędny
Ceny przystępne. Telefony w pokojach. Winda osobowa.

PRZYBYLI DO HOTELU „EUROPEJSKIEGO."

Niedzielski Władysław z Warszawy Joffe Eugen. z Warszawy, Szeffen z Lidy, Zalewski Józef z Warsz. poseł Dębicki Czesław z Nowogródka, Katurzyński Henryk z Łucka.

NAUKA

— **Liceum Handlowe Wieczorowe dla dorosłych.** Warunki przyjęcia: 6 klas gimnazjum lub zakład równorzędny. Zapisy do dnia 1 października r. b. przyjmuje Sekretarjat Instytutu Nauk Handlowo - Gospodarczych w Wilnie, ul. Mickiewicza 18 codziennie od godz. 13 — 15 i od 17 — 19-ej.

— **Informatorjum dla nowowstępujących.** Koło Prawników Stud. U. S. B. zawiadamia, iż od dnia 22 b. m. w lokalu Koła (Uniwersytecka 7) w godz. 11 — 12 czynne będzie informatorjum dla nowowstępujących na wydział prawa i nauk społecznych U. S. B.

TEATR I MUZYKA

— **TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.** Dzisiaj, we wtorek i jutro w środę wieczorem (o godz. 8,15) **dwa ostatnie przedstawienia** uroczej, niezwykle wesołej, pełnej pogody i sentymentu, świetnej komedji **„O pięć minut za późno" („Górą serca")** w zgranym premjerowym ensemblu z pp. H. Drohocką, I. Górską, I. Jasińską - Detkowską, St. Masłowską, M. Szpakiewiczową, K. Zastrzeżyńskim, H. Borowskim, Al. Dzwonkowskim, Z. Mrożewskim, Wł. Neubeltem, St. Siezieniewskim, T. Surową, Z. Borkowskim, L. Wołłejką, W. Zastrzeżyńskim, w reżyserji Wł. Czengerego. Nowość repertuaru, w pełni powodzenia schodzi z repertuaru wieczornych przedstawień, ze względu na wystawienie nowej premjery. Ceny miejsc zwyczajne, udzielone zniżki ważne.

Nowa premjera „Stare wino". W czwartek bież. tygodnia dana będzie ostatnia premjera przed inauguracją nowego sezonu. Będzie nim nadzw. sukcesowa komedja teatrów stołecznych w Warszawie p. t. **„Stare wino"** S. Hicksa i A. Dukesa w przekładzie znakomitego tłumacza Florjana Sabinowskiego, która dzięki swym wielkim walorom scenicznym, zabawnej i interesującej treści, świetnie nakreślonym postaciom, zabawn. scenom obfitującym w świetny humor, od dnia premjery zdobyła wielkie powodzenie, utrzymując się na repertuarze teatrów przez długie dziesiątki przedstawień z rzędu.

Nowa premjera teatru, znajdująca się już od dłuższego czasu w reżyserskiem opracowaniu Wł. Czengery, otrzyma obsadę czołowych sił zespołu. Główną popisową rolę odtworzy ulubieniec wileńskiej publiczności **Władysław Szczawiński.** Pracownia malarska

(DALSZY CIĄG KRONIKI NA STR. 8)

TEATR LUTNIA

TERESINA

Operetka w 3-ch aktach Oskara Strausa. Przekład K. Wroczyńskiego

Wypełniona całkowicie widownia i częste, huczne oklaski na przedstawieniu, rozpoczynającem sezon zimowy, była wyraźnym dowodem prawdziwej sympatji, jaką darzy nasza publiczność ulubieńców swoich, stojących na czele słynnego zespołu operetki wileńskiej, zdobywającej zasłużone uznanie na występach gościnnych, w innych miastach. Bardzo się stało szczęśliwie, że uporczywe pogłoski o zwinięciu teatru operetkowego, okazały się nieprawdziwemi. W mieście, mającem tak wielki odsetek mieszkańców różnych narodowości, teatr muzyczny odegrywa ważną rolę w zbliżeniu wzajemnem. W międzyaktach słyszało się niejednokrotnie wyrazy zadowolenia, że mamy znowu przedstawienia operetkowe, tak u nas lubione.

Wybór sztuki można tylko pochwalić. Nazwisko kompozytora, cieszącego się rozgłosem światowym, już od przeszło dwudziestu pięciu lat, wzbudzało ufność, że muzyka będzie pełnowartościowa, co się też i sprawdziło w zupełności. Zabawna treść, osnuta na historycznych anegdotach z życia Napoleona I i jego otoczenia, zaciekawia i daje sposobność do dowcipnych i niepozbawionych pikanterji powiedzonek.

Wykonanie, przygotowane pod każdym względem ze zwykłą w „Lutni" starannością, stało na zupełnie zadawalającym poziomie. Byłoby bardzo dobre, gdyby obsada roli tytułowej nie dawała żadnych powodów do zastrzeżeń.

Nowo - poznana artystka p. Z. Karin, poprzedzona wielu obiecującemi wywiadami w pismach miejscowych, wzbudziła wielkie oczekiwania, które tylko częściowo spełniła. Ani ładnie brzmiący, lecz dość słaby głos, ani drobna postawa nie odpowiadają wymaganiom, stawianym u nas prymadonnom. Jako wodewilistka może p. Z. Karin być zupełnie na wysokości ale publiczność wileńska, znająca najwybitniejsze prymadonny, w ciągu wielu lat, nie uznaje odstępstwa od swoich upodobań.

Bez szumnych zapowiadań, występująca w roli Pauliny ks. Borghese, p. A. Owidzka przyjemnym śpiewem i grą, wykazującą obycie się ze sceną, wywarła bardzo korzystne wrażenie.

W roli Daniela fryzjera i kamerdynera, osiągającego godność książęcą, okazał się p. K. Chorzewski uzdolnionym wykonawcą postaci groteskowych, posiadającym dźwięczny głos i zręczne ruchy.

O innych, doskonale u nas znanych i należycie ocenianych, czołowych artystach nic się nowego nie da powiedzieć.

Pan M. Tatrzański wybornie zcharakteryzował Napoleona i zasłużył się jako reżyser przedstawienia.

Ładnie śpiewał i wytwornie ujął rolę hr. Lavalette p. M. Wawrzkowicz. Wyśmienitym, jak zwykle, był p. K. Wyrwicz - Wichrowski, w roli matołkowatego księcia Borghese, szwagra cesarskiego.

W rolach mniejszych, niezawodnie dopełniali całości panowie S. Brusikiewicz (golarz), L. Detkowski (mer Frejus), S. Kubiński (dyrektor wędrownego teatru) i M. Plewiński (generał Latouche).

Zawsze, jedną z piękniejszych pozycyj teatru „Lutnia" jest balet, z wielkim talentem i bardzo pomysłowo aranżowany przez baletmistrza p. J. Ciesielskiego. Prymabaleryna p. M. Martówna, zawsze gorąco oklaskiwana, bardzo zręczny i lekki w skokach p. J. Kapliński oraz zespół baletowy, pod wodzą samego p. Ciesielskiego, świetnego tancerza charakterystycznego, zbierali owacyjne oklaski. Szczególnie się ogólnie podobał „Poranek — dzień — wieczór i noc" do muzyki Ponchielli'ego, wstawiony w akcie drugim.

Bardzo pieczołowicie wycieniował p. A. Wiliński piękności ładnej partytury. i prowadził wykonanie części muzycznej.

Dekoracje p. E. Grajewskiego dały ładną oprawę sceniczną.

Warto byłoby się nauczyć już tak znanego nazwiska Oskara Strausa (z jednem s na końcu) i odróżniać poprawnie od nazwiska Strauss (z dwoma ss na końcu), sławnej rodziny kompozytorów wiedeńskich, bacząc na właściwą pisownię na afiszach i programach.

Michał Józefowicz.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S na Wileńszczyźnie? Konto czeko-

P.P. Wyszyński i Kaduszkiewicz mają objąć notarjaty

WILNO. W sferach sądowych utrzymują się wersje, że b. prezesi sądów w Wilnie p.p. Wyszyński i Kaduszkiewicz mają zostać notarjuszami.

P. Kaduszkiewicz ma otrzymać kancelarję w Baranowiczach, zaś p. Wyszyński w Warszawie.

Zawieszenie Tow. litewskich

ŚWIĘCIANY. W ostatnich dniach władze administracyjne pow. święciańskiego zawiesiły w działalności oddziały litewskiego T-wa św. Kazimierza w Garbunach, Gawrelach i Soboliszkach, gm. kołtyniańskiej.

Decyzję tą powzięto na skutek ujawnienia, że działalność tych oddziałów może zagrażać bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu, a mianowicie stwierdzono, że władze tych oddziałów prowadziły akcję, zmierzającą do wywoływania zatargów narodowościowych przy jednoczesnem rozpowszechnianiu pogłosek, zakłócających spokój publiczny.

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Roboty, które budzą zastrzeżenia...

(Regulacja ulicy Portowej)

Nawet będąc gorącym wyznawcą poczynań wileńskiej municypalności, trudno jest jednak wyrozumieć czasami jakiemi względami i racjami kierowała się ona przy podejmowaniu niektórych robót!

Do tego rodzaju budzących zastrzeżenia inwestycyj zaliczyć musimy, niestety, prowadzone obecnie roboty regulacyjne na ulicy Portowej. Układa się tam nowe chodniki z krawężnikami, zwęża i przebrukowuje jezdnię, zakłada się wodociągi i t. p.

Otóż powstaje tu odrazu pytanie: „Dlaczego właśnie Portowa?!"...

Dlaczego się reguluje tą boczną, senną uliczkę, wówczas gdy tuż obok niedokończona jest regulacja wielkiej arterji komunikacyjnej, łączącej poprzez Zawalną i Jagiellońską dworzec z centrum miasta, mianowicie połowa ulicy Jagiellońskiej, która od strony wylotu na nią ulicy Portowej dotychczas jeszcze nie została uporządkowana!

A uliczki, stanowiące dojazd bezpośredni do dworca: Kolejowa, Gościnna, Szopena, Sadowa, Kwiatowa? A reszta Mickiewiczowskiej? A Wielka Pohulanka na odcinku od teatru do cerkwi? A Kalwaryjska, lub niedokończona Kościuszkowska, czy taka wreszcie Arsenalska, czyż nie musiały liczyć na pierwszeństwo ze względów komunikacyjnych, reprezentacyjnych, bądź też turystycznych?!...

Jednakże roboty na ulicy Portowej nie ograniczają się do samej tylko regulacji. Przeprowadza się tam ponadto gruntowną niwelację całego jej terenu od ulicy Góra Boufałłowa do Zawalnej, który obniżany jest o metr bez mała!

Gdyby to była stroma, spadzista ulica, ostro pnąca się w górę i utrudniająca komunikację kołową i pieszą, przyklasnęlibyśmy tej akcji. Uważalibyśmy za najzupełniej celowe i pożądane osłabienie spadzistości takich, naprzykład uciążliwych dla przechodni, koni i autobusów ulic jak Wielka i Mała Pohulanka, Sierakowskiego i wiele innych, tak jak uczyniono to przed paru laty z ulicą Kościuszkowską.

Jednak i przy tak „postępowem" i tolerancyjnem ustosunkowaniu się do kwestji „skopywania garbów ziemnych" — aprobata obecnych robót na ulicy Portowej nie będzie możliwą!

Uliczka ta posiadała tak łagodny „garb", że przechodnie nie tylko że nie odczuwali żadnych trudności przy chodzeniu po niej, lecz wogóle nie dostrzegali jakichkolwiek bądź wzniesień czy nierówności terenu w tem miejscu!

Chodziło tu zresztą inwestatorom, zdaje się o rzecz inną. Oto, między Portową a Mickiewiczowską, znajduje się jeszcze mniejsza i senniejsza uliczka Styczniowa.

Ponieważ poziom Styczniowej jest nieco niższy niż Portowej, przy wylocie jej na ulicę Portową istniało niewielkie wzniesienie gruntu, ot, taki sobie niewielki pagóreczek, nie sprawiający żadnych trudności natury komunikacyjnej.

Otóż obecnie dzięki obniżeniu ulicy Portowej, pagóreczek ten, u wylotu na nią Styczniowej, zniknie prawie całkowicie. Bardzo pięknie, ale cui bono, kiedy i tak nikomu nie przeszkadzał?!...

Przy najwspanialszym nawet rozwoju Wilna ulica Portowa pozostanie cichą boczną ulicą o słabym ruchu kołowym, a ruchowi temu nieznaczne wzniesienia i spadki terenu tej ulicy nie szkodziłyby w przyszłości, tak jak nie szkodziły i nie przeszkadzały one nikomu dotychczas!

Z tego wszystkiego krótka konkluzja: zapał niwelacyjny skierowano w niewłaściwym kierunku!...

„Przechodzień".

Ustawy a życie

O ZAPALNICZKACH

Wszyscy dobrze wiemy, że nie wolno posługiwać się zapalniczkami nieostemplowanemi przez monopol państwowy. A jednak czy wielu się znajdzie — nie tych, co legalnie stosują się do powyższego zarządzenia, lecz takich chociażby, którzy kiedykolwiek widzieli, jak wygląda przepisowa zapalniczka.

Wielce charakterystyczną jest ogólnie znana anegdota. Ktoś odpowiada przed sądem za używanie nieprzepisowej zapalniczki. Oskarżony naiwnie usprawiedliwia się nieznajomością odnośnych przepisów oraz twierdzi, że nigdy nie widział zapalniczki stemplowanej i nie wiedział nawet o istnieniu jej. Na to sędzia sięga do własnej kieszeni, pragnąc oskarżonemu pokazać wzór zapalniczki przepisowej. Lecz zorjentowawszy się w ostatniej chwili, że on sam też posiada nabytą nielegalnie, zwraca się do prokuratora:

— Panie prokuratorze! Niech pan będzie łaskaw udzielić na chwilę swej zapalniczki.

Lecz zapalniczka prokuratorska również nie posiada przepisowego stempla.

— Oto tu — zwraca się sędzia do oskarżonego — w tem miejscu, widzi oskarżany? winien być stempel.

Anegdota stara, dobrze znana, lecz jakże trafnie charakteryzująca stan rzeczy.

I dziś wszędzie — w Hałach, na rynkach, na rogach ulic producenci zakazanej produkcji sprzedają śmiało swe wyroby po 2—3 zł., oglądając się tylko na wszelki wypadek, czy niema gdzie wpobliżu policjanta...

„PROSZĘ O „SŁUŻBOWY"

Bary, paszteciarnie, kawiarnie pojawiają się jak grzyby po deszczu. Patentu na wyszynk wódki nie posiadają. Lecz proszę zajść do takiej „paszteciarni" czy „kawiarni" i zażądać „służbowy". Gospodarz lub kelnerka bez chwili wahania sięgnie gdzieś pod ladę bufetową i napełni szklaneczkę wódką.

Zapytuję w pewnym takim lokalu gospodarza:

— Proszę pana, pan przecież mnie nie zna, jestem tutaj po raz pierwszy, a pan tak śmiało nalewa mi wódki.

— Ryzykuję, proszę pana, ryzykuję.

— No, a gdyby w ten sposób zwrócił się do pana ktoś, kto z urzędu swego winien baczyć, by nie uprawiano wyszynku wódki bez patentu?

— Cóż robić! Wtedy protokół...

— Lecz takich protokółów jeżeli się nazbiera dużo?...

— Cóż robić! Niech będzie dziesięć rocznie, niech piętnaście, niech nawet dwadzieścia... wszystko to taniej wyniesię, niż wykupienie patentu.

— A jeżeli w końcu zamkną knajpę?

— Wtedy otworzę na imię żony, albo zresztą na imię kelnerki. Interes będzie egzystował...

Tableau!

* * *

Jakże często życie kpi z ustaw źle przystosowanych doń, lub nie przewidujących wszystkie możliwe ich obejścia.

Iks.

W terenie i na torach

Raid motocyklowy Wilno — Grodno — Wilno

WILNO. — W sobotę z Wilna wyruszyli motocykliści, biorący udział w raidzie na trasie Wilno — Grodno — Wilno. Ogółem wyruszyło z Wilna 16 maszyn. Raid ma na celu zbliżenie sportowców wileńskich z zawodnikami innych miast na terenie kresów północno-wschodnich.

Pierwszy etap Wilno — Grodno przebyli szczęśliwie wszyscy zawodnicy, za wyjątkiem jednego.

W międzynarodowym trójmeczu Śląsk polski zajął ostatnie miejsce

KATOWICE. — Na Śląsku Niemieckim odbył się w niedzielę międzynarodowy trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami Śląska polskiego, Śląska niemieckiego i Wrocławia. Polacy wyjechali na te zawody autobusem i kilkugodzinna jazda odbiła się ujemnie na ich wynikach. Do osłabienia wyników Polaków przyczynił się również brak szeregu czołowych zawodników śląskich. W rezultacie Polacy nie zajęli żadnego pierwszego miejsca, a w ogólnej klasyfikacji w trójmeczu znaleźli się na ostatniem miejscu.

1) Wrocław — 152 pkt.
2) Śląsk niemiecki — 86½ pkt.
3) Śląsk polski — 81½ pkt.

Zawody przyniosły bardzo słabe wyniki.

W tabeli Ligowej prowadzi wciąż Ruch

Niedzielne mecze przyniosły niewielkie zmiany w układzie tabeli o mistrzostwo Ligi. Warszawianka dzięki zwycięstwu nad Legją, wysunęła się na 4 pozycję. Poza tem Śląsk i Dąb zamienili się miejscami. Na pierwszem miejscu znajduje się wciąż Ruch, na ostatnim Legja.

	gier	pkt.	st. br.
Ruch	13	18:8	32:24
Garbarnia	13	17:9	25:16
Wisła	13	16:10	18:14
Warszawianka	13	15:11	21:19
Pogoń	13	13:13	24:21
Ł. K. S.	13	12:14	29:27
Warta	13	12:14	32:37
Śląsk	13	11:15	19:22
Dąb	13	10:16	22:34
Legja	13	6:20	16:29

Ruch rozegra 8 spotkań we Francji i Niemczech

KATOWICE. — Trzykrotny mistrz Polski Ruch otrzymał zaszczytne zaproszenie do Francji na 5 spotkań od Polskiego Związku Piłki Nożnej we Francji. Ruch zaakceptował propozycję i wyjedzie w okresie od 8 — 22 listopada. Mistrz Polski rozegra we Francji pięć spotkań, cztery z reprezentacjami polskich klubów we Francji, ostatnie w Paryżu z mistrzem Francji.

Klub sportowy Ruch otrzymał poza tem zaproszenie na wyjazd do Niemiec w okresie nowego roku. Ruch ma rozegrać w Niemczech trzy spotkania: w Stuttgarcie z V.F.R., w Monachjum z jednym z tamtejszych klubów, a poza tem w Worms z tamtejszą Wormacją.

Danja remisuje z Norwegją

OSLO. — W meczu piłkarskim o puhar państw skandynawskich, Danja uzyskała z Norwegją wynik remisowy 3:3. Mecz ten o tyle nas obchodzi, że Danja będzie walczyła w najbliższą niedzielę z Polską.

Od Administracji

W ciągu drugiej połowy września wyślemy naszym Sz. Sz. prenumeratorom, którzy zalegają w prenumeracie, rachunki na należności z tytułu abonamentu do 1 października.

W celu uniknięcia przerw w dostarczaniu pisma, uprzedzamy tych wszystkich pp. abonentów, którzy na nasze rachunki nie zareagują i do dn. 1 października należności za prenumeratę nie opłacą, że z dniem tym wysyłka pisma zostanie IM BEZWZGLĘDNIE wstrzymana.

„DOM W ŚRÓDMIEŚCIU"

Ucho jest, jak wiadomo, narządem zmysłowym. Zmysły, jak mówią uczeni w Piśmie, prowadzą do grzechu. Ucho wobec tego jest również powodem grzechu, który się nazywa podsłuchiwaniem. Podsłuchiwanie jednak, jeśli chodzi o feljetonistę, jest cnotą i nazywa się umiejętnością podchwytywania życia „na gorącym uczynku". Tak to jedna rzecz może mieć rozmaite nazwy, co nauce sprawia wielki kłopot.

PRELUDJUM.

Siedziałem raz w małej kawiarence i czytałem gazetę, pojadając bułkę z ciężko zarobionem masłem, kiedy moją uwagę zwróciła rozmowa dwuch młodych ludzi przy sąsiednim stoliku. Jeden opowiadał drugiemu o swych mieszkaniowych przeżyciach. Zaiste były niezwykłe!

ŚWIT.

— Mieszkam, jak wiesz, na parterze, opodal bramy, — mówił miły młody człowiek, — a ponieważ dom jest drewniany, przeto śmiało mogę powiedzieć, że trzymam rękę na pulsie jego życia.

Życie to zaczyna się już od świtu...

— Przecież wtedy chyba śpisz! — przerwał jego towarzysz.

— Chciałbym!... Otóż notorycznie mnie budzą wrzaski ludzkie i ujadania psie. Nad ranem bowiem spuszczany jest ze względów higjenicznych piesek moich sąsiadów, ogromne wilczysko. Biega sobie po podwórzu, a że zawsze ktoś wraca do domu, więc psinka chce go nadgryźć. Stąd klątwy: w ostateczności interwencja starej, a brudnej Izraelitki, właścicielki ruder, stanowiących posesję.

— A cóż dozorca?!...

— Nie istnieje wogóle! Otóż zaczyna się, jak powiedziałem, rwetes. Izraelitka ryczy na psa, pies, wpędzony za płotek, warczy i szczeka na „przychodnia", „przychodzień" wymyśla od choler psu i Izraelitce, a właściciele psa wymyślają od nocnych włóczęgów i „pogan" wracającemu nad ranem. Wszystko przy akompanjamencie chrapania moich gospodarzy z za zamkniętych na głucho drzwi, dzielących nasze pokoje. Taki jest ranek!

DZIEŃ.

— Ale w dzień masz chyba większy spokój!

— Akurat!... Pies coprawda śpi, ale zaczyna się ruch wszelkiego rodzaju domokrążców, muzykantów i t. p., którym wstęp nie jest, niestety, wzbroniony. A pozatem rozmówki moich gospodarzy, serja poranna!

— Ciekaw jestem!...

— Dam ci próbkę! Ona, dama lat trzydziestu kilku, robi ostre wymówki mężowi, gentelmanowi lat czterdziestu kilku, na temat jego nieróbstwa od lat trzech. On najpierw milczy, a potem powiada z całym spokojem: „Jako pan i głowa domu mam prawo do jednego — do spokoju!!" Poczem następuje chwilowa cisza i znów narzekanie i biadolenie gospodyni. Po wysłuchaniu drugiej serji zarzutów on powiada, znów ze zupełnym stoicyzmem: „Jako pan i głowa domu mam prawo do jednego — do spokoju!" Połowica milczy chwilę i złość zwraca w stronę osiemnastoletniego synalka.

„A ty, Olek, nic, tylko czytasz i czytasz!" A mąż z kąta: „Chwała Bogu! lektura kształci młodzież!".

— Cóż za sentecjonalny sposób wyrażania się!

— Bardzo miły! Tak upływa dzionek!

NOC.

— A czemżesz odznacza się noc?

— Noc jest pełna szelestów i dźwięków. Pies szczeka na każdego przechodzącego ulicą. Mój sąsiad z góry pije w licznem mieszanem towarzystwie wódkę, poczem przy gitarze płynie zabawa i brzęku tłuczonych „serwisów"! A pozatem od godz. 9-ej wieczorem już nie wiem, czy, jeśli jestem na mieście będę spał w domu...

— Dlaczego?

— Bo miła Izraelitka zamyka bramę między 9-tą a 11-tą, a dodzwonienie się nie należy do rzeczy łatwych.

FINALE

— Wytłomacz mi zatem, dlaczego się nie wyniesiesz!

— Ponieważ mnie bawi to bagienko...

— Każda świnia lubi swoje błotko, powiadasz!

— No! no!... — obruszył się. A zresztą cóż to jest świnia? — Dzik, który przez obcowanie z ludźmi stał się świnią!...

— Tak! przeogromny jest demoralizujący wpływ cywilizacji!

J. Ł. P-g.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Organizacyjna strona meczu Cracovia — Śmigły

Jeden z widzów meczu Cracovia—Śmigły nadesłał nam następujące uwagi:

Nawiązując do słów Pańskiej krytyki, wypowiedzianych w poniedziałkowym numerze „Słowa", w sprawozdaniu z meczu „Cracovia" — W. K. S. Śmigły, a skierowanych pod adresem organizatorów tego meczu, proszę uprzejmie o łaskawe udzielenie miejsca w rubryce sportowej tym kilku uwagom.

Jeśli stosunek organizatorów do prasy nazwał Sz. Pan „bezprzykładnym", to zachowanie się ich względem publiczności można określić jedynie jako skandaliczne. Aby nie być gołosłownym, podaję parę faktów

Na szereg dni przed meczem prowadzi się wielką jego reklamę. W prasie, radjo, na afiszach, wszędzie czyta się względnie słyszy o wielkiem zainteresowaniu meczem, o spodziewanym natłoku publiczności. Ale cóż się robi, aby uniknąć związanych z tym natłokiem kłopotów i nieporozumień? Otóż przedewszystkiem nie urządza się przed sprzedaży biletów, która tak znakomicie odciąża kasy w dniu zawodów i dzięki której publiczność unika długiego niejednokrotnie wystawania w ogonkach w kurzu i piasku ul. Werkowskiej. — Rozumiem, że gratka była nielada i klub nie chciał obniżać cen biletów, słusznie zresztą przypuszczając, że kto może zapłacić 1,20 zł., ten zdobędzie się i na 1,50 zł. Ale nie powinno się tu zapominać o tem, że bardzo często widz woli zaopatrzyć się w bilet w przedsprzedaży choćby po cenie normalnej, aniżeli potem wyczekiwać przy kasie. Można było zatem ceny pozostawić te same, a przedsprzedaż zorganizować!

Zarząd klubu wymyślił inny sposób, który miał zastąpić przedsprzedaż i zapewnić publiczności korzyści z niej płynące. W tejże samej prasie, w radjo, na afiszach uprasza się publiczność o wcześniejsze przybycie na stadjon dla uniknięcia tłoku i spokojnego zajęcia miejsc. Mecz zapowiada się na godz. 15, przedmecz ma się rozpocząć o godz. 13-ej.

Jakież było zdziwienie tej części publiczności, która idąc na rękę organizatorom, często śpiesząc autobusami, stanęła punktualnie o godz. 13-ej przed kasami stadjonu. Wszystko na głucho zamknięte. Formuje się zatem długi ogonek; mija kwadrans, pół godziny, na boisku rozpoczyna się przedmecz przy pustej widowni. Wreszcie „punktualnie" o godz. 13.40 otwierają się okienka kas, zdaje się, że po nabyciu biletu będzie można już wejść na stadjon. Wyrasta nowa przeszkoda w postaci zamkniętych bram, które otwarto dopiero na parę minut przed godziną 14-tą i poczęto wpuszczać publiczność, przyczem zachowanie się p. p. kontrolujących bilety wobec tłoczących się siłą rzeczy widzów pozostawiało nieco do życzenia.

To wszystko nie przysparza klubowi zwolenników. Być może, że jego zagorzali kibice nie zrażą się tym, ale mam wrażenie, że wśród tych paru tysięcy widzów znajdzie się wielu takich, którym podobne traktowanie odbierze na przyszłość ochotę do uczęszczania na dalsze mecze W. K. S. Śmigłego. Taka organizacja nie przynosi tak poważnemu klubowi zaszczytu.

Widz.

Cztery zwycięstwa Walasiewiczówny w Poznaniu

POZNAŃ. — Zawody lekkoatletyczne pań, zorganizowane przez POZLA, zgromadziły ponad 2000 widzów. Wbrew zapowiedziom nie stanęła do zawodów Wajsówna.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach przedstawiają się następująco:

Bieg 60 m.: 1) Walasiewiczówna (Warszawianka) 8 sek. 2) Chrzanowska (W) 8,1, 3) Staruszkiewiczówna (Sokół Grudziądz).

100 m. 1) Walasiewiczówna 13 sek. 2) Chrzanowska 13,2, 3) Gawrońska (Sokół Grudz.).

Rzut kulą: 1) Walasiewiczówna 11,14, 2) Sadowska (W) 11,07, 3) Gackowska (Sok. Grudz.) 10.63.

Skok w dal: 1) Wiśniewska (Sok. Grudz.), 4,94 (rekord Pomorza), 2) Świderska (AZS Poznań), 4,93½, 3) Chrzanowska 4,84.

Dysk: 1) Krzyżańska (Warta) 36.38 (rekord okr. poznańskiego), 2) Gackowska 35.12, 3) Walasiewiczówna 34.58.

Skok wzwyż: 1) Duninówna (Warszawianka) 1.35, 2) Staruszkiewiczówna 1.35, 3) Lautówna (Sok. Pozn.) 1.30.

Oszczep: 1) Walasiewiczówna 33,05, 2) Chrzanowska 30.82, 3) Krzyżańska 29.65.

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„MERKURYUSZ POLSKI"

Okruchy tygodnia

Bywalcy urzędów państwowych, naprzykład poczty, dworca kolejowego, czy kasy skarbowej, dobrze znają ten napis: **Wszelkich informacyj udziela się w okienku Nr. 7.** Oczywiście Nr. okienka bywa rozmaity w różnych urzędach, ale przechwałka wszędzie jest jednakowo butna i pewna siebie.

Wyznaję, że ilekroć zdarzy mi się, stojąc w kolejce, rzucić okiem na ścianę i dostrzec to, pełne pychy ogłoszenie — zawsze z zazdrością spoglądam na urzędnika w okienku Nr. 7. Mój Boże, taki niepozorny, spłoszony czegoś facet, trzech, zdawałoby się, zliczyć bez błędu nie potrafi, bez okularów ołówka znaleźć nie może, a patrzcie: udziela wszelkich informacyj. Wszystko wie.

Ile razy walczyłem z chęcią pójścia do okienka Nr. 7 i rozstrzygnięcia raz wreszcie tych wszelkich pytań, które człowieka dręczą!

GDY TAK DO OKIENKA...

— Panie — miałem ochotę zainterpelować wszystkowiedzącego — proszę o informację czy istnieje życie na Marsie? Kiedy skończy się kryzys? Jak długo utrzyma się nowa pisownia? Czy my się nie wplątujemy w jaką kabałę z tym Blok - Blumem? Kto kogo właściwie umieszcza w buteleczce? Co znaczy ta pożyczka? Czy jeżeli Blumenfeld, ten stary Blumenfeld, wie pan, co pożycza na taki niski procent, daje pieniądze, to czy to oznacza uzależnienie się od Blumenfelda? I od jego wspólników? Bo przecie trudno uwierzyć w to, żeby Blumensztok zmienił wspólników? Przecież on z tym grubym Litaurem i z tym małym Beńkiem zbyt dawno interesy robi, żeby tak odrazu, nagle występował z firmy i zakładał konkurencję pod bokiem? Co? Jak pan myśli? Kto więc do kogo wchodzi, a kto wychodzi? Czy Blumengart wychodzi, czy się do Blumensztajna wchodzi? Oj, panie kochany, żebyśmy się czasem nie wdeptali w jaką kalaputrynę z tym Rotblumem.

Gdyby tak do okienka Nr. 7 i popytać... Ale cóż, człowiek jest nieśmiały.

I pytania dręczą.

NAJNOWSZA TAKTYKA

Od kilkunastu tygodni w komunie i jej przybudówkach odbywa się generalne przestawianie mebli. Taktyka zmieniana jest od podstaw, z gruntu. Wszystkie hasła przemalowuje się całkiem na inny kolor i przystosowuje się do sytuacji.

Bo sytuacja jest taka, że w komunie czuć swąd. W Hiszpanji, po zdobyciu Irunu i San Sebestian, można już zacząć liczyć dni do końca czerwonych. A klapa czerwonych w Hiszpanji, to automatycznie koniec rządów Frontu Sowieckiego we Francji. Pireneje dawno przestały dzielić Francję od pięknego kraju toreadorów, jak to wiadomo już i z podręczników szkolnych.

Słowem, na całym zachodzie Europy nadchodzi dla komuny czarna godzina. Niemcy, Włochy, Hiszpanja, Francja — wszystko dezynfekuje się na potęgę. A przytym antysemityzm szaleje. Propaganda nie może liczyć na poważniejszy efekt. Czyli: swąd na całej linji.

Trzeba zmienić taktykę. O akcji przeciw złośliwej terminologji, czyli o zneutralizowaniu pojęcia „Żydo-Komuna" pisaliśmy już w poprzednim zeszycie. Rozdzielono pojęcie. „Żydo" odeszło od „Komuna". Już to braterstwo nie będzie w oczy kłuło. Teraz Liga Ochrony Praw Człowieka Wybranego swoim dworem, a Moskwa swoim. — Wyszli na scenę i obrazili się demonstracyjnie jedno na drugiego. Spektakl odegrano hucznie, na całą Europę. Tam salwa (ślepemi nabojami, jak twierdzi „Figaro"), tu protesty.

EFEKT 50-o PROCENTOWY

Lecz nie koniec na tem. Wszystkie przybudówki „Żydo" i „Komuny", a przedewszystkiem Loże, otrzymały instrukcję, w tym mniejwięcej, sensie:

Ponieważ sytuacja jest swądliwa i ani propaganda wyraźnie pro „Żydo", ani wyraźnie pro „Komuna" liczyć na powodzenie nie może, a nawet przeciwnie, jest moda na hasła antysemickie i antykomunistyczne — przeto trzeba z tej mody skorzystać. Tam, gdzie nie można zdobyć efektu stuprocentowego, trzeba osiągnąć efekt pięćdziesięcioprocentowy. Gdzie nie można szerzyć komuny, trzeba chociaż powstrzymać ludzi od katolicyzmu, dynamicznego faszyzmu, nacjonalizmu. Jeszcze nie wszyscy wiedzą, że jedynie skuteczną walką z komuną jest wciągnięcie ludzi tam właśnie. Jeszcze wielu nie wie, że liberalizm, to pierwsze stadjum komuny. Jeszcze są liczni, którzy myślą, że można w tych samych czasach zostać poza faszyzmem i komunizmem. A więc Loże i wszystkie jej agendy mają rzucić hasło: „Mobilizacja przeciwko komunizmowi i faszyzmowi! — Wszyscy do walki z komuną i faszyzmem!". W ten sposób zdyskontuje się modne hasło walki z komunizmem i powstrzyma ludzi od faszyzmu: czyli zmobilizuje się wrogów komunizmu i położy ich spać. Oto, co się nazywa zdobyć efekt pięćdziesięcioprocentowy, gdy nie można osiągnąć stuprocentowego.

Oczywiście, jak minie moda na hasła antykomunistyczne, a byle tylko szczęśliwie powstrzymać świat od idei, która mogłaby wytępić komunę z korzonkami — to komuna znowu odżyje, korzonki pędy puszczą i znowu pomyśli się o efekcie stuprocentowym. Byle tylko powstrzymać świat przed zdecydowaną ideą, byle zachować status quo, byle korzonki zostały.

A więc uwaga, przyjaciele. Wobec najnowszej taktyki trzeba zachować ostrożność. Kto będzie wołał: precz z komuną, ale powstrzymywał przed ideą skrajnie przeciwną, pod światło go!

MIŁASZEWSKI I MARGULIES

Gazety pisały niedawno szeroko o procesie pisarza polskiego p. Miłaszewskiego, którego potłukł, z nieprzepisową jadąc szybkością, samochód finansisty p. Marguliesa. Oczywiście wypadek i nie mam wcale zamiaru rozwodzić się nad szczegółami. Ale jednak to ciekawe: czy był kiedy wypadek odwrotny? Żeby samochód pisarza polskiego przejechał finansistę?

Kiedyś szedłem Nowym Światem. Na jezdni stał wspaniały, sportowy wóz aktora kabaretowego, p. Toma. Tuż obok przechodził, piechtą, **Tadeusz Zieliński.**

Otóż, czem się to dzieje, proszę państwa, że Zieliński i Miłaszewski chodzą na piechotę, a aktorzy i finansiści jeżdżą samochodami? Przecież, bądźmy szczerzy, (nie życzę nic złego p. Marguliesowi, daj mu Boże jaknajdłużej jeździć samochodem), ale bądźmy szczerzy: sprawiedliwiej i z mniejszą dla społeczeństwa szkodą i o wiele przyzwoiciej byłoby, żeby p. Miłaszewski przejechał p. Marguliesa.

FRONT MORGES

Pytanie dla znawców języka rosyjskiego: jak nazwać front Sikorski - Korfanty - Witos, sformowany w Morż?

Oczywiście morżowy front.

J. B.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem Funduszu Obrony Narodowej"

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów)

Prom do przewożenia pociągów

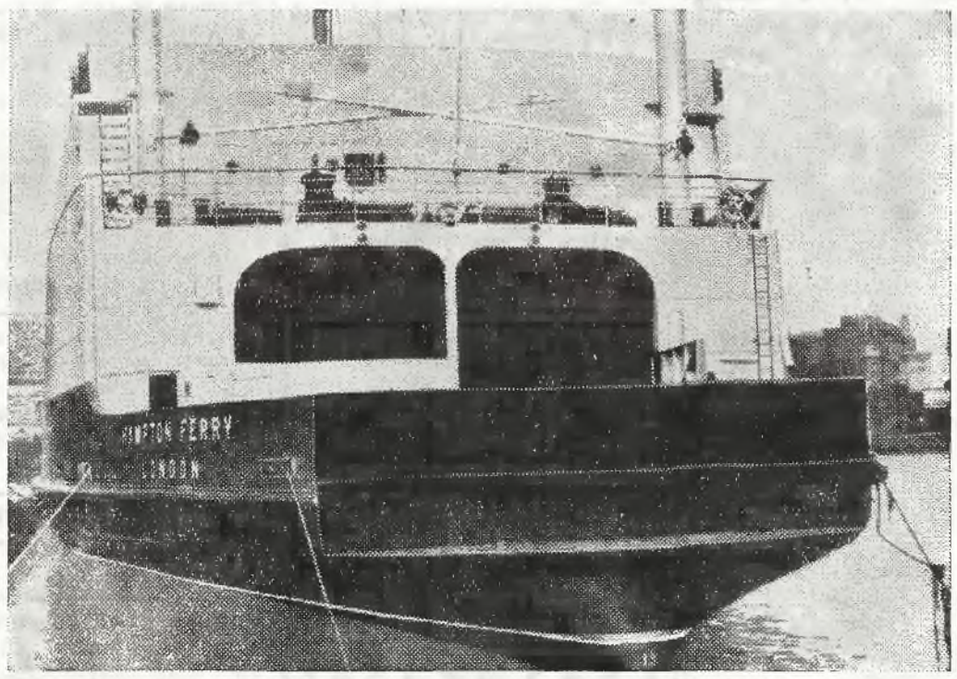

Między Dover i Calais zostanie uruchomiony prom, który będzie przewoził pociąg przez kanał La Manche.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Doniosłe problemy

na Międzynar. Kongresie Własn. Nieruchomej Miejskiej

W Warszawie obraduje obecnie kongres właścicieli domów z całej Europy.

Kongresy tego rodzaju urządza rok rocznie w stolicach poszczególnych państw Międzynarodowy Związek Własności Nieruchomej Miejskiej z siedzibą w Paryżu, celem zapoznania jego uczestników z problemami i zagadnieniami, jakie wyłaniają się dla własności miejskiej.

Są to problemy najróżnorodniejsze.

Przedewszystkiem głęboka ingerencja władz państwowych i samorządowych w stosunku najmu rodzi wielki kompleks zagadnień polityki mieszkaniowej.

Ta sama ingerencja zmusza władze do wkroczenia w dziedzinę budownictwa mieszkaniowego:

Silne procesy urbanizacyjne zmuszające ludność do osiedlania się na przedmieściach, stwarzają dla samorządu konieczność czuwania nad zabudową przedmieść. Poto, żeby rozrost miast odbywał się prawidłowo z uwzględnieniem dalszych potrzeb, które za lat kilka lub kilkanaście będą aktualne, — samorząd musi zawczasu czuwać nad sposobem parcelacji terenów podmiejskich: powstaje wielki problem polityki terenowej.

Na nowych terenach powstają domy. Samorząd musi przypilnować, żeby były zaopatrzone w wodę, ścieki, żeby miały dogodny dojazd, żeby były zbudowane w sposób higjeniczny i bezpieczny dla mieszkańców. Są to zagadnienia ,normowane przez prawo budowlane.

Zarówno państwo jak i samorząd pobierają od właścicieli nieruchomości znaczne świadczenia w pieniądzu i w mniejszym stopniu w naturze (zamiatanie ulic, meldunki, szarwarki) świadczenia te w postaci podatków i opłat nakładają na właścicieli nieruchomości miejskich tem większe obowiązki, im większe są potrzeby państwa i miast, im głębszy i dłuższy jest stan depresji gospodarczej, jaką obecnie nprz. przeżywamy.

Jest to wielki kompleks zagadnień polityki podatkowej.

Na nieruchomościach miejskich są zabezpieczane miljardy złotych w postaci pożyczek hipotecznych. Jeden tylko Bank Gospodarstwa Krajowego ulokował w ten sposób przeszło 600 miljonów złotych w złocie. A inne instytucje kredytowe, a prywatni wierzyciele — niewątpliwie kilkakrotnie więcej. Właściciele domów są jak gdyby powiernikami tych ogromnych sum stanowiących znaczny ułamek bogactwa narodowego. Zanik rentowności domów uderza bezpośrednio w instytucje kredytu długoterminowego. Ale właściciele domów są nietylko dłużnikami; są jednocześnie wierzycielami z tytułu komornego. Przecież właściciel nieruchomości wynajmuje lokal na kredyt, na wiarę, że lokator będzie w przyszłości płacił. To też polityka kredytowa jest zagadnieniem pierwszorzędnej wagi, w dodatku zagadnieniem, które dla właścicieli domów posiada janusową twarz o dwóch obliczach.

Nieruchomości miejskie są przedmiotem ciągłych napraw, odnawiań, i t. p. Przy robotach tych zajęci są wyłącznie rzemieślnicy i kwalifikowani robotnicy. W Polsce można zgrubsza przyjąć, że wartość dokonywanych rok rocznie robót remontowych wynosi około ćwierć miljarda złotych. Cała ta suma przechodzi przez ręce rzemieślników. To też nieruchomości miejskie są wielkim rynkiem pracy dla rzemiosła i dla wykwalifikowanych sił robotniczych. Im więcej właściciele domów mogą ze swych dochodów przeznaczyć na remont, na modernizację mieszkań i lokali handlowych tem więcej będzie pracy dla rzemieślników i monterów budowlanych.

I wreszcie problemy natury socjalnej. Właściciele domów są warstwą silnie związaną z dzisiejszym ustrojem gospodarczym; są warstwą zdecydowanie przeciwstawiającą się komunizmowi i bolszewizmowi, są to ludzie spokojni i zrównoważeni, przeciwni wszelkim wichrzeniom i wywrotowym dążeniom. W dzisiejszych burzliwych czasach, gdy na całym świecie ważą się losy ustroju społecznego, gdy łuny pożarów hiszpańskich czerwienią się nad Europą, warstwa ta odgrywa szczególnie doniosłą rolę stabilizacji i równowagi społecznej.

Zwłaszcza w Polsce wciśniętej między dwa kolosy państwowe, przeżywającej najgłębszy ferment duchowy i ustrojowy.

Przymus prowadzenia ksiąg handlowych

Od szeregu lat Ministerstwo Skarbu stara się o jaknajszersze spopularyzowanie wśród kupców i przemysłowców prowadzenie ksiąg handlowych.

Wprowadzono ulgi podatkowe dla prowadzących księgi, określono niższe stawki dla takiej kategorji płatników. Ostatecznie wprowadzono przepis zmuszający kupca rejestrowego do prowadzenia ksiąg. W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministrów przemysłu i handlu i skarbu określające pojęcie „przedsiębiorstwa w większych rozmiarach". Z chwilą wejścia w życie tego rozporządzenia władze skarbowe przystąpią do kontrolowania przedsiębiorstw obowiązanych na mocy przepisów do prowadzenia ksiąg. Od roku 1937 spodziewane jest zrealizowanie przepisu, przyczem winni nieprowadzenia ksiąg buchalteryjnych będą surowo karani. Jak nas informują, istnieje możliwość opracowania ustawy, która by z dniem 1 stycznia 1938 roku — zmuszała wszystkie, bez wyjątku przedsiębiorstwa do prowadzenia zwykłych, względnie uproszczonych ksiąg handlowych.

Wzrost wywozu masła z Polski

Wywóz masła zagranicę w pierwszym półroczu r.b. wykazuje olbrzymi wzrost w stosunku do wywozu w tym że okresie roku ubiegłego. Gdy w 1935 roku eksportowaliśmy 1388 tonn, to w pierwszem półroczu r.b. wywóz wyniósł już 4.488 tonn, a więc nie wiele mniej niż w całym 1935 roku, kiedy ogólnie wynosił 5.532 tonn.

Najwięcej masła Polska eksportuje do Anglji, gdyż 88 procent, następnie do Niemiec — 6,2 procent, resztę w drobnych ilościach wysyła do różnych państw.

Prace nad rejonizacją sadownictwa

Wydział produkcji roślinnej Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych Izby Rolnicze oraz zainteresowane organizacje ogrodnicze znajdują się obecnie w trakcie ustalania metod, zmierzających do rejonizacji sadownictwa. Prace te postępują zgodnie z wytycznymi, ustalonymi swego czasu na konferencji ogrodniczej, jaka odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych w dniu 16 czerwca b. r. Opracowano w tej chwili już zagadnienia pokazów owoców, rewizji doborów i drzew matecznych. Całkowitego ukończenia tych prac należy się spodziewać za kilka tygodni.

JERZY WYSZOMIRSKI

61)

TRUD PRAWDY

Powieść

— Cóż ci do tego? — odpowiedział Roman sucho i bezapelacyjnie: —to są moje pieniądze. Mogę robić z niemi, co mi się podoba. Chodźmy.

Na środku salki, przedzielonej tak samo brudną kotarą, za którą zapewne znajdował się dział anatomiczny, leżał umierający marynarz. Dokoła sterczały martwo inne gipsowe figury ludzkie: był tam rzeczywiście arcyksiążę Rudolf w białym mundurze; Abraham Lincoln, z twarzą o rysach ostrych, bez wąsów, tylko z bokobrodami i przyciętą bródką, nawet śmieszny swą staroświecką, niemodną powierzchownością; był Emil Zola w pince-nez na czarnym sznurku; stał jakiś oficer francuski w czerwonych spodniach, zabawnie wyglądający ze swym jednym epoletem; na złoconym fotelu siedział Leon XIII w białej, zakurzonej sutannie, z ręką wzniesioną do błogosławieństwa; musiało być gdzieś i dziecko o dwóch głowach i wszystkie wybryki natury, bo sztywne postacie, podobne do trupów, a jednak patrzące nieruchomemi oczami, poczęły się tłoczyć dokoła Romana, oblegać go tłumnie.

Z czemby je porównać? Co przypominały? Do czego były podobne? Nie żyły, a przecie żyły, zastygłe, zakrzepłe w swych gestach, pozycjach i sytuacjach. Podobne były do wypchanych zwierząt, które zwodzą oglądającego je człowieka pozorem życia, co niby świeci w ich szklanych oczach, niby się czai w rozczapierzonych pazurach, niby się szczerzy z rozwartych paszczy, błyskających zębami, z dziobów gotowych do uderzenia; niby ślini się żądzą krzyku, wycia, pisku i wrzasku na wywiniętych, wijących się, wywieszonych językach i jęzorach. Straszydła i poczwary. Mogą one przerazić, gdy się je ujrzy znagła i niespodziewanie. Wystarczy jednak wziąć mocno takiego „wypchańca" w ręce (o, jakby się przydało tutaj rosyjskie słowo „czuczeło"), wstrząsnąć nim, a połamie się jego język, sztucznie i złudnie wyrobiony, wypadną szklane drapieżne ślepia, pokruszą się kły białe, lecąc ze szczęk rozwartych, posypie się sierść i pierze.

Lecz w salce, oprócz woskowych trupoludów, było kilku żywych ludzi. Jeden z nich, co stał przy drugiej kotarze, zbliżył się do chłopców.

— Panowie gimnazjaliści pewnie nie wszystko sami rozumieją. Ja objaśnię. To jest francuski kapitan Dreyfus, który był niesprawiedliwie oskarżony o zdradę i zesłany na wyspę, co się nazywa Djabelska, gdzie rząd francuski wysyła zbrodniarzy i przestępców. Tak jak u nas Sybir — dodał ciszej: — Dreyfus przebył tam wiele lat, w kajdanach na rękach i na nogach, dopóki nie wyszła na jaw jego niewinność. Stało się to dzięki staraniom i pismom sławnego pisarza francuskiego nazwiskiem Emil Zola. Widzimy go tutaj, jak stoi obok Dreyfusa. Trzeba wiedzieć, że kapitan Dreyfus, który żyje jeszcze teraz i w nagrodę za swe męki został pułkownikiem, a może już generałem, jest Żydem, i dlatego...

— Żydem? — przerwał Szura w najwyższem zdumieniu: — Żyd generałem? Brednie...

— Upewniam pana gimnazjalistę, że tak jest. W republice francuskiej, która jest państwem postępowem i demokratycznem, Żydzi mają pełne prawa obywatelskie, mogą piastować najwyższe urzędy i godności, zostawać generałami, ministrami i nawet prezydentem republiki.

— Co on plecie? — zwrócił się oszołomiony i oburzony Szura do Romana: — ani rusz*) nie rozumiem. Jakie znowu godności i prezydent? Czego on lezie do nas? No, pan Żyd, dosyć nałgał. Poszedł... My sami lepiej popatrzymy.

— Ładnie was wychowują w szkole. To się nazywa: gimnazjaliści... Uczynny objaśniacz cofnął się pod kotarę.

— Pocóż ty Szura zaczynasz? — powiedział Roman jakby znużony, z wyrazem niesmaku na twarzy, nieco bezradnie, lecz w gruncie rzeczy obojętny zarówno na słowa Szury jak i objaśnienia przewodnika, których właściwie nie słyszał: — ja chcę zobaczyć umierającego marynarza. Patrz, leży tutaj.

*) Szura, ze swobodą, właściwą Rosjaninowi, i z zadzierżystością wyrostka wyraził się inaczej. Autor wszelako ze względów przyzwoitości nie może podać jego dosadnego i, w pewnym sensie, niezrównanego zwrotu.

(D. C. N.)

Znaczny pożar pod Miadziołem

POSTAWY. W nocy we wsi Łukianowicze, gm. miadziolskiej, wskutek nie ustalonej narazie przyczyny powstał pożar w chlewie Leona Rowdy, a następnie przeniósł się na inne budynki. Ogółem spłonęło: dom mieszkalny, śpichrz, 2 chlewy, warzywnia i inwentarz martwy Leona Rowdy, wartości zł. 500; dom mieszkalny, warzywnia, chlew, szopa, skład i część inwentarza martwego Ignacego Rowdy, wart. 1.500 ł.; dom mieszkalny, warzywnia i część inwentarza martwego Aleksego Rowki, wart. 750 zł.; dom mieszkalny z urządzeniem domowem Tatiany Rowko, wartości 480 zł.; dom mieszkalny, warzywnia, chlew i urządzenie domowe Jakóba Rowdy, wartości zł. 350. Dochodzenie prowadzi policja.

Pielgrzymki żydowskie do Łyngmian

WILNO. Wzorem lat ubiegłych w roku bieżącym z okazji świąt żydowskich władze administracyjne zezwoliły żydom na przekroczenie granicy litewskiej w Łyngmianach w dniu 20 b. m. dla odbycia modłów za zmarłych krewnych na cmentarzu, odciętym granicą od miasteczka i znajdującym się już na terytorjum Litwy. Wydano około 500 przepustek osobom przybyłym z Wilna, Święcian i innych miejscowości.

Z Wilna wyjeżdżały specjalnie zamówione autobusy.

Litwini żadnych trudności nie czynili.

—::—::—

Pożar w fabryce dykt

WILNO. W fabryce dykt Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego przy ul. Ponarskiej 69 powstał pożar, wskutek braku izolacji. Zapalił się sufit i dach.

Pożar ugasili robotnicy fabryki przed przybyciem straży pożarnej.

—::—::—

Tragiczny zgon wysiedlonej przez bolszewików

WILNO. Koło cmentarza radoszkowickiego w odległości 300 m. od granicy polsko - sowieckiej znaleziono zwłoki Stanisławy Wasiutowiczówny, lat około 16, obywatelki ZSRR. Wasiutowiczówna, zdradzająca objawy choroby umysłowej, w dn. 17 b. m. była wysiedlona do ZSRR., jako tamtejsza obywatelka.

Zachodzi przypuszczenie, że mogła ona być spowrotem odrzucona przez władze sowieckie, lub też błądząc zmarła wskutek wycieńczenia.

Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz sądowych.

—::—::—

Zajście na posterunku policji

Zatrzymany usiłował zasztyletować policjanta

DZISNA. Onegdaj Mieczysław Żardecki, mieszkaniec Dzisny zameldował tamtejszą policję, że Antoni Makarewicz, również mieszkaniec Dzisny, podając się za agenta Starostwa, zatrzymał na ulicy meldującego i Piotra Tarandę, mieszkańca kol. Zabłocie, i zażądał wylegitymowania się.

Gdy Żardecki meldował o tem, do lokalu Posterunku przyszedł Makarewicz, wszczął awanturę i zaczął demolować urządzenie Posterunku. Gdy chciano go obezwładnić, Makarewicz chwycił karafkę z wodą, rozbił ją, a następnie wyrwał st. przod. Wnukowi bagnet z pochwy i usiłował zadać nim cios st. post. Chalemaniukowi, do którego czuje urazę spowodu wytoczenia mu kilku spraw karnych.

Zamiar ten udaremniono, a Makarewicza obezwładniono i osadzono w areszcie. Ponieważ Makarewicz po wypuszczeniu z aresztu odgrażał się st. post. Chalemaniukowi zabiciem, wystąpiono do władz prokuratorskich z wnioskiem o zastosowanie względem niego środka zapobiegawczego.

—::—::—

Teatr Miejski z Wilna na występach

Świetna pełna humoru słoneczna komedja „Dar poranka" cieszy się niezwykłem powodzeniem we wszystkich miastach i miasteczkach wojew. wileńskiego.

Rozbawiona publiczność oklaskuje świetnie zgrany zespół a zwłaszcza znakomitych wykonawców ról głównych: Lili Zielińską i Wacława Ścibora. Strona dekoracyjna, bardzo starannа.

21. IX. Teatr gra w Postawach, 22-go w N. Święcianach i 23-go w Święcianach wileńskich.

Tyfus plamisty w Kołtynianach

ŚWIĘCIANY. W gminie kołtyniańskiej, pow. święciańskiego, wybuchła epidemja duru plamistego. W zaścianku i majątku Poszumień dwie osoby zmarły, a kilkanaście jest chorych. Władze sanitarne przystąpiły do natychmiastowego opanowania epidemji.

(POCZĄTEK KRONIKI NA STR 5).

przygotowuje nową wspaniałą wystawę projektu W. Makojnika. Nowość repertuaru zapowiada się niezwykle ciekawie i z pewnością na naszej scenie zdobędzie nadzwyczajne powodzenie.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"** Dziś o godz. 8,15 w. pierwszy występ wszechświatowej sławy baletu Parnella. Wspaniały program składa się z 20 poematów tanecznych z Zizi Harama i Feliksem Parnellem na czele. Jutro drugi występ baletu Parnella.

„Teresina". Od piątku graną będzie codziennie melodyjna op. O. Straussa **„Teresina".**

Najbliższa premjera w „Lutni". Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia pięknej op. Falla „Słodki kawaler. Reżyserję prowadzi M. Tatrzański.

— **REWJOWY TEATR LITERACKO - ARTYSTYCZNY „NOWOŚCI".** Dziś, we wtorek 22. 9. powtórzenie wczorajszej wspaniałej premjery rewjowej „W górę do gwiazd", która dzięki humorowi i wielkim zaletom aktorskim oraz ciekawym pomysłom inscenizacyjnym odniosła wczoraj niebywały sukces artystyczny. „W górę do gwiazd" — to program szlagierów. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 6,30 i 9,15.

— **Kino „Pan"** daje dziś po raz ostatni cieszący się niezwykłem wzięciem film „Pasteur". Już jutro przepiękny film ze Smosarską p. t. „Jadzia".

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Pasteur"
CASINO — „Bounty".
ŚWIATOWID — „Jej Ekscelencja Babka".

ZWŁOKI DZIECKA W SCHRONIE.

WILNO. W schronie strzelnicy Zw. Strzeleckiego w Mejszagole znaleziono zwłoki noworodka płci żeńskiej, które zabezpieczono do dyspozycji władz sądowych.

—::—::—

WPADŁ POD MOTOCYKL.

WILNO. Wczoraj na ul. Ostrobramskiej róg Kolejowej wpadł pod motocykl Hirsz Leizner, wł. domu przy ul. Ostrobramskiej. Doznał on licznych obrażeń ogólnych całego ciała.

—::—::—

ZAGINĄŁ 14-LETNI CHŁOPAK.

WILNO. Do policji wpłynęło zameldowanie o zaginięciu 14-letniego Mieczysława Aleksandrowicza (Towarowa 15), który onegdaj wyszedł z domu i więcej nie wrócił.

—::—::—

UCIEKŁA SŁUŻĄCA.

WILNO. Właścicielowi sodowiarni Wł. Madzińskiemu (Kolejowa 3) uciekła służąca.. Przed odejściem zabrała ona swemu chlebodawcy 95 złotych.

—::—::—

WYBICIE SZYB.

WILNO. W cukierni Gordona (Wileńska 17) jacyś trzej osobnicy wybili szyby.

K.K.O. Komunalna Kasa Oszczędności w Pińsku K.K.O.

ul. Nadbrzeżna Nr. 55. Tel. 69

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe i płaci od 5 do 6% proc. rocznie. Wkłady zabezpieczone są całym majątkiem i dochodami Powiatowego Związku Samorządowego (Sejmiku Powiatowego) w Pińsku.

PAN

Nieodwołalnie ostatni dzień PASTEUR. — Jutro premjera!

Arcyzabawna komedja muzyczna z CZOŁOWĄ GWIAZDĄ ekranu polskiego

Jadwigą SMOSARSKĄ

jako JADZIA.

W rol. gł. Żabczyński, Znicz, Sielański i in.

CASINO | **Wkrótce film, który pobił wszelkie rekordy sensacji**

ROBIN HOOD

CASINO | **Dziś! Film, który poruszył całe kulturalne Wilno**

„BOUNTY"

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 21 września 1936 roku

WALUTY

Belgi belg.	89,93	89,50
Dolary amer.	5.31½	5,28½
Franki franc.	35.02	34.86
Franki szwajc.	173,39	172,55
Funty ang.	26,98	26,82
Korony czeskie	20.00	19.50
Liry włoskie	36.50	34.50
Kor. szwedzkie	139,03	138,05
Marki niem.	138.00	133,00
Szyl. austrj.	99,00	98,00

NOTATKI RADJOWE

„O PIĘTRO WYŻEJ"

OPERETKA W RADJO

Operetka „O piętro wyżej" wykona na przed mikrofonem kilka tygodni temu spotkała się z tak życzliwem przyjęciem ze strony radjosłuchaczy, że Polskie Radjo postanowiło obecnie audycję tę powtórzyć. Ci wszyscy którzy nie mieli za pierwszym razem sposobności usłyszenia tej wesołej i beztroskiej komedji muzycznej, poznają obecnie tj. 22. 9. o godz. 21,00 perypetje miłosne dwojga młodych, zakończone oczywiście happy-endem. Wdzięczna ta i melodyjna komedja muzyczna J. Gerta do słów A. Leszczowskiego wykonana będzie przez doskonałych artystów: Marję Kaupe, Andrzepa Boguckiego, Kazimierza Peteckiego i Edmunda Mirowicza.

DWA RÓŻNE PORTRETY BIBLIJNEJ SALOME

Takim wspólnym tytułem objęte zostały ciekawe utwory, które usłyszymy w koncercie z płyt we wtorek o godzinie 16.00. Będzie to „Tragedja Salome" Fl. Schmidta, oraz Straussa arja z op. „Salome" i „Taniec siedmiu zasłon.

DWA CIEKAWE WYSTĘPY SOLISTÓW

PRZEZ RADJO

We wtorek 22. 9. o godz. 19,10 nadaje Polskie Radjo koncert znanego śpiewaka, tenora Michała Zabejdy - Sumickiego. Artysta odśpiewa przy akompanjamencie Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radja pod dyr. M. Mierzejewskiego, arje operowe Donizettiego, Masseneta, Rossiniego i innych.

W tym samym dniu o godz. 22,25 wystąpi skrzypek Maurycy Neumiller w programie złożnym z efektownych wirtuozowskich utworów. Przy fortepjanie Teodor Ryder. Będzie to audycja transmitowana z Łodzi.

Programy radjowe

WILNO

Wtorek, dnia 22 września 1936 r.

6.30 Pieśń 6.33 Gimnastyka 6,50 Muzyka 7,20 Dziennik poran. 7,30 Program dzienny 7,35 Giełda rolnicza 7,40 Fantazje operowe 8,00 Audycja dla szkół 8,00 — 11,30 Audycja dla szkół 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Uwagi praktyczne na okres jesienny 12,13 Dzien. południowy 12,23 Koncert 13,10 Chwilka gosp. domowego 13,15 Muzyka popularna 14.15 — 15.30 Codz. odcinek powieściowy 15,38 Życie kult. miasta i prowincji 15.43 Z rynku pracy i ruch statków. 15.45 Skrzynka PKO 16.00 Dwa różne portrety biblijnej Salome 16.45 Odczyt 17,00 Muzyka taneczna 18,00 Feljeton 18,10 Ze spraw litewskich 18,20 Wesołe piosenki 18.35 Jak patrzymy na naszą epokę 18,50 Koncert 19,00 Pogadanka aktualna 19,10 Koncert symfoniczny 20.00 Muzyka dwufortepjanowa 20,30 Szkic literacki 20,45 Dzien. wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna 21,00 O piętro wyżej 22,20 Wiadomości sportowe 22,35 Utwory skrzypcowe 22,55 — 23,00 Ost. wiadomości dzien. radjowego.

z

WARSZAWA.

Środa, dnia 23 września b. r.

6.30 Audycja poranna 11.30 Audycja dla szkół 12.23 Muzyka operowa. 15.45 „Niezwykłe przygody Jędrka i Felka" — słuchowisko 16.15 Koncert w wykonaiu Orkiestry Wojskowej. 16.45 Chór robotniczy „Zjednoczenie" 17.00 Koncert w wykonaniu Kwartetu salonowego 17.30 Pieśni szkockie odśpiewa Olga Łada. 17.50 „Anegdoty z życia Ibsena" 19.00 Koncert Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego 20.00 Oktet Squire'a (płyty). 21.00 Koncert Chopinowski w wykonaniu Stanisława Szpinalskiego 21.30 Koncert w wykonaniu członków kameralnego zespołu instrumentalnego Krakowskiego T-wa Muzycznego. 22.15 Koncert Łódzkiej Orkiestry pod dyr. Teodora Rydera. 23.00 Muzyka taneczna.

Zakładasz sad, owocie nie jesteś ogrodnikiem wstąp, poradź się z nami CENTRALA ZAOPATRZEŃ OGRODNICZYCH Wilno, Zawalna 28. wł. J Krywko Tel. 21-48 Porady fachowe bezpłatne

SKLEP MEBLI **ZJEDNOCZENI STOLARZE** Spółdzielnia Chrześcijan, Wilno, TROCKA 6. Tel 22 77. Polecamy różne meble własnych warsztatów. Ceny niskie. Za gotówkę — na raty.

Owoców urodzaj zapewnisz na przyszłość nakładając teraz na drzewa owocowe OPASKI LEPOWE do nabycia: OGRODNICTWO W. WELER Wilno, Sadowa 8 Tel. 10 57.

LEP I OPASKI poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy** w Wilnie, ul Zawalna 9 Tel. 323.

Ogłoszenie.

Zarząd Miejski w Wilnie niniejszem ogłasza, że termin składania ofert na dostawę materjałów bieliźnianych do szpitali miejskich zostaje przedłużony do godz. 8,30, dnia 25-go września 1936 roku.

Otwarcie ofert odbędzie się w tym że dniu o godz. 9-tej min. 30.

Zarząd Miejski w Wilnie

Lekarze

DOKTÓR **JÓZEF FELDSZTEJN** Stomatolog (Choroby jamy ustnej i zębów) Przyjmuje 4 — 7 Wileńska 16, telefon 15-30

Kupno i sprzedaż

Na jesień nowe fasony, modele obuwia damskie, męskie, dziecięce poleca wytwórnia W. NOWICKI Wielka 30.

SPRZEDAM lustro, łóżka, obrazy, szafy. Uniwersytecka 2 m. 8.

HELIOS | Premjera. Najaktualniejszy film doby obecnej prod. francuskiej 1936 r.

„Sztandar" tyt. oryg. Bandera

(Ludzie bez jutra)

Film z życia Legji Cudzoziemskiej w Marokko.

W rol. główn. **Annabella i Jean Gabin** na czele gwiazd. Nadprogram: Atrakcja kolorowa oraz aktualja. Pocz. s. o 4 ej.

„NOWOŚCI" (dawn. Rewja z ul. Ostrobramskiej) Ludwisarska 4).

Bokon 25 gr — Dziś wielka arcywesoła premjera rewjowa p. t.

„W GÓRĘ DO GWIAZD"

z udziałem gościnnie występującego piosenkarza i parodysty Karola Hanusza primadonny M. Grabowskiej, I. Różyńskiej, świetnego komika St. Laskowskiego i Wł. Boruńskiego oraz znakomitego baletu Ostrowskiego z Topolnicką i Miszczykiem. Nowe świetne pomysły inscenizacyjne, wspaniała gra artystów, humor, śpiew, fascynujące dekoracje Wł. Zalewskiego tworzą niezapomnianą całość. Codziennie dwa seanse 6,30 i 9,15. W niedz. początek o 4-tej

Kino „ŚWIATOWID" Mickiewicza 9. | Film pełen humoru i niespodzianek

„JEJ EKSCELENCJA BABKA" (Angielskie wesele)

W rol. gł. królewska para kochanków ADOLF WOHLBRUECK, RENATA MUELLER.

Oryginalna treść. Zabawne sytuacje. Olśniewająca wystawa. Mistrzowska reżyserja. Nadprogram: Aktualja.

DOM sprzedam za 24 tys. złotych o 9 mieszkaniach z ogrodem owocowym w śródmieściu. Informacje: ul. Św. Jakóbska 4. m. 2.

Sprzedam folwark pod Wilnem 22 ha, las, ziemia dobra, przy szosie. Perkowski, Urząd Ziemski.

Sprzedam kolonję, pięć kilometrów od Wilna, przy jeziorze, 8 hektarów. Dowiedzieć się u J. Bielińskiego, ul. Sierakowskiego 1, m. 4, od godz. 1 do 3 dnia.

Perskie kotki (angory) czarne. Sprzedam. Ul. Królewska 6—6, godz 15—18

Lokale

Do wynajęcia w domu Nr. 6 przy ul. Gimnazjalnej (obok Sądu i gimn. Orzeszkowej) 4 i 5 pok. mieszkania z wygodami.

3 pokojowe mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia W. Pohulanka 43 m. 1.

Do wynajęcia mieszkania 5 i 6 pokoi z wygodami, ul. Mostowa 7

Do wynajęcia mieszkanie 5 pokoi z wygodami II-gie piętro Orzeszkowej 3.

Pokoju komfortowego, łazienka w chrześcijańskim domu poszukuje pan. Zgłoszenia do Administracji dla M. M.

Dwa pokoje umeblowane, wygody, do wynajęcia Portowa 19 m. 11.

Poszukuję mieszkania 2—3 pokojowego od 1 października. Oferty kierować do Admin. „Słowa" pod „Mieszkanie".

Wolny pokój ładny w ogrodzie dzie z wygodami na parterze, ul. Piwna 15.

Poszukuję mieszkania 3—4 pokoi, wygody. Okolice—Królewska, Zamkowa i t. p. Oferty: Zamkowa 7. Pubaczewski.

POTRZEBNE mieszkanie 3 — 4 pok. z wygodami w okolicy Zakretowej i Pohulanki od 1 grudnia.

Oferty do Adm. „Słowa" dla M.S

DO WYNAJĘCIA 6 pokojowe mieszkanie ciepłe, słoneczne, z werandą i ogródkiem, świeżo odremontowane Wingry — Zdrojowy 4 m. 1. Informacje: Orzeszkowej 3 — 1.

3 POKOJOWE mieszkanie ze wszystkiemi wygodami do wynajęcia. Krakowska 51. tel. 15 — 10.

2 LUB 1 pokój luks. oraz 7 pok. mieszkanie luksusowe do wynajęcia Mickiewicza 37 m. 5.

Nauka

NIEMIECKI, gruntownie udzielam niedrogo. Dowiedzieć się w Adm.

Poszukuję pracy

ABSOLWENT filozofji wychowawczej poszukuje posady nauczycielskiej na wsi. Przygotowuje do egzaminów od kl. I — VIII gimn. i do matury. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa" pod „Energiczny".

RZĄDCA kawaler, zamiłowany hodowca, wieloletnia praktyka, poszukuje posady samodzielnej lub pod dyspozycją. Zgłoszenia do Redakcji „Słowa" pod „Legjonista".

MŁODA panienka absolwentka szkoły Przem. Handlowej umiejąca dobrze szyć przyjmie z wdzięcznością każdą pracę. Łaskawe oferty do redakcji pod „Pracę".

ZAJMĘ SIĘ DZIEĆMI w godzinach popołudniowych z pomocą 4-ch kl Szk. Powsz. — Opieka serdeczna. — Świadectwa i referencje poważne. — Jagiellońska 2, Restauracja Mazowiecka.

Osoba w starszym wieku zdrowa i silna fizycznie nieposzlakowanej uczciwości poszukuje pracy przy małej rodzinie, może opiekować się dzieckiem lub starą i chorą osobą za utrzymanie i bardzo małe wynagrodzenie— umie szyć i bardzo dobrze ceruje — Zwrócić się na Zarzecze 5—2

Praca zaofiarowana

Potrzebna służąca do wszystkiego z bardzo dobrem gotowaniem. Zgłaszać się tylko z bardzo dobremi świadectwami między godz, 5—7 wieczór. Ul. Pańska 4 m. 3.

Różne

Spólnika z kapitałem około 10.000 zł. do powiększenia polskiej placówki handlowej poszukuję. Duży zysk zapewniony. Współpraca pożądana. Oferty do Administracji „Słowa" pod „Uczciwa propozycja.

Ciechocinek. Pensjonat „Grażyna" Centrum. Pokoje nowoczesne. Kuchnia smaczna, na żądanie djetetyczna. Ceny przystępne.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz — Druk. „SŁOWO", Wilno, Zamkowa 2. — Redaktor Henryk Kassyanowicz